Nr. 274 (6346) WARSZAWA, SRODA 4 WRZEŚNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wobec zapowiedzi

Skok w próżnię

Według powszechnej prawie opinji prasy „sfery decydujące" obozu „sanacyjnego" zdecydowały się zaostrzyć kurs tak zw. deflacyjny w myśl pięknej dewizy o „zaciskaniu pasa". Wczoraj podaliśmy trochę danych, pochodzących z bardzo poważnego źródła, jak te projekty na przyszłość najbliższą wyglądają.

Mamy więc otrzymać dalszą **redukcję** płac i **wszelakich świadczeń** dla ludzi jeszcze pracujących, nową falę redukcyj personalnych, a zatem powiększenie bezrobocia, w konsekwencji — mocny cios w **cały rynek wewnętrzny,** co wciąga z natury sytuacji w orbitę **skutków**—rolnictwo, rzemiosło, drobny handel. „Deflacja integralna" przewiduje, oczywiście, tak samo ograniczenia różnych wydatków rzeczowych; pociąga to za sobą skolei wyniki określone dla pewnych gałęzi życia gospodarczego; łańcuch **zależności wzajemnych** ciągnie się nieomal w nieskończoność.

***

Trzeba umieć spojrzeć prawdzie w oczy. Problem, który stoi przed nami, który stoi przed społeczeństwem, nie jest już kwestją takich czy innych błędów państwowej poiltyki gospodarczej; tu chodzi poprostu o

SKOK W PRÓŻNIĘ;

uderzone będą tym razem najistotniejsze wiązadła życia gospodarczego Polski. Jeżeli w kołach tak zw. miarodajnych postanowienie zapadło ostatecznie, — kraj rozpoczyna „eksperyment" o wynikach wręcz nieobliczalnych.

Doświadczenia „deflacyjne" powinnyby być chyba wystarczające. „Delacja" nie rozwiązała nigdzie ani jednego zagadnienia; jej treść — to **przedłużanie agonji** gospodarki kapitalistycznej bez planu i bez myśli o jutrze, aż gdzieś tam, pęknie jakiś ostatni hamulec, i... **lawina runie,** bo runąć w tych warunkach prędzej czy później **musi.**

***

Cechą charakterystyczną myślenia teoretyków polityki „deflacyjnej" jest właśnie owa **bezplanowość** na nieco **dalszą przyszłość.** Gdy im powiedzieć: no, dobrze! zrównoważycie budżet w r. 1935 przez te wszystkie redukcje i ograniczenia; powiększycie liczbę bezrobotnych; zatrzymacie budowę szkół; poderwiecie zdrowie i siły miljonów; zahamujecie szanse obrony kraju... Ale wszak **jutro** przyjdą na rynek pracy nowe setki tysięcy młodych pokoleń; wzrośnie zadłużenie powszechne; spadną dochody Skarbu Państwa; i wyrośnie znowu **ta sama „dziura" budżetowa,** tylko na **niższym poziomie** gospodarczym, kulturalnym i zdrowotnym bytu społeczeństwa.

Jeden z wybitnych ekonomistów amerykańskich, bynajmniej nie socjalista, przyjaciel prezydenta Roosevelta, napisał niedawno bardzo mądrze, żc **„dzisiejsza gospodarka kapitalistyczna umie żyć tylko z dnia na dzień".**

Ale czy narody zechcą żyć „tylko z dnia na dzień" w nędzy i **bez nadziei?..**

***

Myślę, że jednym z czynników, wpływających bardzo poważnie na koncepcje „deflacyjne" kierowników polityki gospodarczej obozu „sanacyjnego", jest fakt, który trzeba podnieść z całą powagą nie jako „argument przedwyborczy", ale jako **prawdziwy problem gospodarczy i etyczny.**

Istnieje w Polsce grupa ludzi, której poziom życiowy stanowi zgoła odrębny świat w porównaniu do poziomu ogółu obywateli. Co pewien czas dochodzą do opinji publicznej **fragmenty** tej nieprawdopodobnej sytuacji uprzywilejowanych. „Mały Rocznik Statystyczny" ogłosił zestawienie pensyj szczytów naszej biurokracji; tysiące w skali miesięcznej; dyrektor „Polskiego Radja", idący w stan spoczynku; dziesiątki tysięcy odszkodowania; dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw; tysiące i tysiące; po kilka posad na jedną osobę, itd., itp.

Wyrosła na tle ogólnego zubożenia szczupła garstka, trwająca w świetnych stosunkowo warunkach egzystencji, i **nie rozumiejąca** zupełnie nastawienia psychicznego całej reszty. Pękły nici łączące owej „wspólnoty naturalnej", którą analizował kiedyś Otto Bauer, dając określenie pojęcia narodu. Dwie różne psychiki, zgoła przeciwstawne troski, całkiem odmienny sposób zużywania sił życiowych.

Wagi tego problemu kierownictwo „sanacyjne" nie doceniło. Dlatego nie pojmuje **ryzyka** przygotowywanego eksperymentu „deflacji integralnej".

***

Jakże to wszystko przedstawia się w gruncie rzeczy? Czytałem kiedyś protokuły posiedzeń Rady Ministrów Rosji carskiej z r. 1915, z okresu tragicznego odwrotu galicyjskiego. Mówił minister wojny, gen. Poliwanow:

„Szef sztabu Naczelnego Wodza (w. Ks. Mikołaja Mikołajewicza) sądzi, że żołnierz rosyjski może z kijem w ręku opierać się armatom i karabinom maszynowym; dosłownie, panowie, z kijem w ręku; szef sztabu liczy na **wytrzymałość** „szarego bydełka"; a jeśli się przeliczy?"

Szef sztabu Mikołaja Mikołajewicza przeliczył się... **Wytrzymałość** ma też swoje granice... Ale czy dzisiaj teoretycy „deflacji integralnej" nie proponują Polsce takiej samej właściwie metody? Z **kijem w ręku** stanąć przeciwko „armatom i karabinom maszynowym" nowoczesnego życia?...

***

Sytuacja — słowem — wcale jasna:

1) „deflacja integralna" w życiu społeczno - gospodarczem kraju;

2) fikcyjna reprezentacja w życiu politycznem.

Powinszować... rozsądku... „górnym dziesięciu tysiącom".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Aresztowanie

W Trzebini został aresztowany tow. Potoczek, który wręczył komuś ze znajomych... odbitkę z „Robotnika" z nieskonfiskowaną notatką.

Może Min. Spraw Wewnętrznych powstrzyma trochę zapał prowincjonalnych podwładnych.

Obniżka płac w ubezpieczeniach

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przytąpił w dniu 1 b .m. do redukcji, względnie „wyrównania" płac ogółu swych pracowników. Dotychczasowe pobory zostały wymówione na 3 miesiące, tak, iż z dniem 1 grudnia pracownicy otrzymają nowe, zmniejszone płace.

Obliczono, iż zarządzone obniżki spowodują redukcję wydatków personalnych ZUS. o blisko 40 tysięcy złotych miesięcznie.

Redukcje personalne w ZUS. nie są narazie przewidywane. **(Press).**

Referendum w Gdańsku

Wielka akcja opozycji

Z Gdańska donoszą agencji „Press":

Stronnictwa opozycyjne w Gdańsku postanowiły wystąpić z żądaniem przeprowadzenia referendum ludowego w kwestji rozwiązania Sejmu gdańskiego i rozpisania nowych wyborów.

Wobec wzrostu nastrojów opozycyjnych wśród ludności wolnego miasta, akcja opozycji gdańskiej ma wszystkie szanse osiągnięcia celu.

Początek batalji genewskiej

Oczy całego świata zwracają się dziś ku Genewie

Dziś, w środę, rozpoczyna się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów, która oczekiwana jest przez cały świat z olbrzymiem napięciem.

„Daily Telegraph", omawiając sytuację międzynarodową w przededniu rozpoczęcia sesji Rady Ligi Narodów, podkreśla, że dzisiejszy dzień będzie krytycznym punktem dla dalszego istnienia instytucji genewskiej. Minister Eden w imieniu Rządu angielskiego stwierdzi kategorycznie ,iż niewywiązanie się Ligi Narodów z roli, jaką nakłada na nią konflikt włosko-abisyński, **zniszczy zaufanie, pokładane dotychczas w systemie Ligi.** Jeżeli się okaże, że statut Ligi Narodów nie jest skutecznym środkiem dla przeciwdziałania wojnie, wówczas narody przejść będą musiały **do dawnych metod przeciwdziałania zatargom,** t. j. do oparcia swego bezpieczeństwa **na zbrojeniach i sojuszach,** by na tej drodze znaleźć gwarancje, których dotychczas spodzieano się od Ligi Narodów. Dziennik przypuszcza, że gotowość cesarza Abisynji do ustępstw **zmniejszyła się naskutek rozbicia się paryskiej konferencji trzech mocarstw.** Wyrazem zmiany stosunku Negusa jest koncesja, udzielona ostatnio towarzystwu angielsko - amerykańskiemu. Dziennik podkreśla z naciskiem, że w sprawie tej Rząd angielski ma czyste ręce.

POSZCZEGÓLNE DELEGACJE.

Poszczególne delegacje zaczęły przybywać do Genewy już od poniedziałku. Członkowie delegacji włoskiej przywieźli ze sobą bagaże, zawierające dokumenty, zapowiedziane w niedawnym wywiadzie Mussoliniego.

Delegacja włoska, zarówno ze względu na liczbę swą, jak i kwalifikacje delegatów, jest bardzo poważna. Delegacja liczy 30 członków z baronem Aloisim na czele.

We wtorek do Genewy przybyli Laval i min. Eden.

Popołudniu przybył również p. Józef Beck.

SYTUACJA W GENEWIE.

W kuluarach Ligi panuje wielkie ożywienie na skutek obecności licznych dziennikarzy zagranicznych, a w tej liczbie wielu wybitnych dziennikarzy niemieckich. Komentarze nad sytuacją nie zawierają naogół żadnych prognostyków ze względu na częściową nieświadomość ostatecznych decyzyj Włoch i rzeczywistych intencyj gabinetu londyńskiego. W kołach międzynarodowych przywiązują duże znaczenie do akcji pośredniczącej premjera Lavala.

W angielskich kołach politycznych podkreślają, że rokowania w Genewie będą miały przebieg następujący: przedłożenie Radzie sprawozdania komisji rozjemczej badającej incydent pod Ual-Ual; przedłożenie sprawozdania z rokowań trzech mocarstw w Paryżu, oraz wystąpienie delegatów Abisynji i Włoch, którzy przedstawią punkt widzenia swych Rządów. Rada Ligi poweźmie decyzję w sprawie zastosowania procedury z powołaniem się na odpowiednie artykuły paktu.

Genewski korespondent Reutera podaje, że jednym z pierwszych punktów, jakie zbadane zostaną w Genewie, będzie sprawozdanie ministra Edena o paryskich rozmowach trzech mocarstw. Korespondent dowiaduje się, że propozycja, przedstawiona Mussoliniemu i przez niego odrzucona, przewidywała **kontrolę Włoch nad portami abisyńskiemi, żandarmerją, policją i transportami.**

NIEMCY WIDZĄ PRZYSZŁOŚĆ W CZARNYCH BARWACH.

Prasa niemiecka omawia obszernie widoki rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego na sesji genewskiej. Korespondenci niemieccy przedstawiają sytuację, o ile chodzi o przyszłość Ligi, w jaknajczarniejszych barwach.

CZYŻBY MANDAT ANGLJI NAD ABISYNJĄ?

W kołach abisyńskich rozpowszechniana jest pogłoska, iż Wielka Brytanja **otrzymać ma mandat nad Abisynją,** co ma być najlepszym sposobem zaradzenia rozpaczliwej sytuacji. Jeszcze przed miesiącem pomysł tego rodzaju byłby uważany za śmieszny, lecz od tego czasu dokonała się znaczna ewolucja w opinji publicznej.

Osobiste poglądy cesarza w tej sprawie nie są znane. (PAT)

Bezrobocie „zarejestrowane"

Dnia 31 sierpnia r. b. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się w dalszym ciągu o 7.754 i wyniosła 275.661 osób.

W Warszawie było zarejestrowanych 19.105 (mniej 997), w Łodzi 23.027 (mniej 649), na Górnym Śląsku 108.916 (mniej 1808) bezrobotnych.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce jest mniejsza o 12.827 osób. (PRESS)

***

Notowanie cyfr „zarejestrowanych" bezrobotnych nie oddaje, rzecz prosta, w żadnym stopniu rzeczywistego stanu bezrobocia w Polsce.

Włochy i Abisynja

Wojna na horyzoncie

DALSZE TRANSPORTY WOJENNE WŁOCH.

Z Neapolu odpłynął statek „Conte Biancamano", który zabrał 3500 ochotników z dywizji „28-go października". Wczoraj również odpłynęły cztery statki z transportem 1300 ochotników. Jutro odpłynie statek „Gange", który zabierze 2400 ludzi, a dnia 6 września odpłynąć ma 7000 ochotników na czterech statkach.

PRZYGOTOWANIA WOJENNE ABISYNJI.

Reuter donosi, że Abisyńczycy powzięli szereg doniosłych zarządzeń przeciwko ewentualnej napaści. W końcu tygodnia ma przybyć do Diredawa oddział gwardji cesarskiej dla ochrony stacji kolejowej. Z Addis Abeba donoszą, że 20.000 żołnierzy armji regularnej wysłano pospiesznie z Harrar do Ogadenu. Przeszkolenie rekrutów prowadzone jest w szybkim tempie, z powodu jednak braku amunicji, każdy żołnierz otrzymuje tylko 20 nabojów.

PRZYGOTOWANIA WIELKIEJ BRYTANJI.

Według wiadomości z Ponte Del-Gada (wyspy Azorskie) na Atlantyku odbywają się ćwiczenia 23-ch angielskich jednostek morskich. Okręty te odbywają zwykłe ćwiczenia jesienne, poczem złączą się ze śródziemnomorską eskadrą angielską.

Z La Valette donoszą, że władze angielskie na Malcie powołały pod broń rezerwistów artylerji i wojsk technicznych. Zarządzenie to pozostaje w związku z zaostrzeniem sytuacji na wschodzie.

ZAMORDOWANIE RASA.

Z Addis Abeba donoszą, że przed dni temu zamordowano wystrzałem z karabinu rasa (gubernatora) Negad w mieście Gumma, brata obecnego ministra oświaty Tzedalla. Oficjalnie wyjaśniają, że zabójstwa dokonano na tle osobistem.

Dalsze depesze na str. 2 i 4-ej

„Istotą głosowania powszechnego jest to, że ja — zwykły obywatel — wybieram, kogo chcę. Gdy niema tego warunku, — niema powszechnego głosowania".

A. Thiers.

Gospodarcza „rzeczywistość rzeczywista"

Bezdroza „deflacji"

NASZA DEFLACJA.

„Kolej zatrzymała się na połowie drogi, jaką jej wytknęła konsekwentna polityka deflacyjna. Zahamowany w biegu proces dostosowywania taryf kolejowych do nowych warunków gospodarczych nie może nadążyć za spadkiem cen..."

Tak pisze „Gazeta Polska" na tle polityki taryfowej PKP. Jesteśmy w zasadzie wrogami deflacji, ale — co do stosunków polskich— mamy, niezależnie od oceny zasad niczej, najfatalniejszą w każdym razie jej formę; zawsze „coś za czemś nie może nadążyć". W szczególności zaś pewne cechy nie mogą „nadążyć" za spadkiem zdolności nabywczej.

OBNIŻKA i PODWYŻKA.

Dokonana, po rocznych studjach, zmiana taryf kolejowych daleka jest w istocie od kompletnej „deflacji". Obniżono normę wagi z 15 do 10 ton, minimalne normy przy przewozie większych przedmiotów z 2 tys. kg. do 1 tys. kg., a środków transportu z 3 do 2 tys. kg. Potanieje nieco przewóz w chłodniach, obniżono przesyłki pośpieszne (3 klasy zamiast 1-ej) itp. Są i zwyżki — podniesiono opłaty droższych klas wagonowych na odległość 5—10 km.

SZTYWNE KOSZTY.

Na przeszkodzie istotnej rewizji taryf — argumentuje „Gazeta" — stoją wysokie koszty własne, m. in. wysoka cena węgla. Ale obniżka taryf wzmoże przewozy, co rozłoży ciężar kosztów na większą liczbę jednostek, a więc prowadzi do obniżenia tych kosztów.

Śliczna teorja — w praktyce u nas zniżka kosztów — to zniżka płac. I dlatego nasza „deflacja"— to gorsze wydanie, powiedzmy, lawalowskiej.

CYFRY, MAJĄCE WYMOWĘ.

W epoce narastających trudności rolnictwa coraz więcej przytacza się cyfr, dających obraz „rzeczywistej rzeczywistości" i skutków dotychczasowej polityki gospodarczej. Wieś traci majątek. W epoce kryzysu obniża się wartość kapitału, ulokowanego w ziemi, meljoracjach, inwentarzu (kapitał czynny), a rośnie wartość biernego kapitału, t. j. długów. Różnica między kapitałem czynnym a biernym w r. 1928 wynosiła na 1 ha (dla drobnych gospodarstw od 2 do 50 ha) — 3,591 zł., w r. 1933— 1,728 zł., t. j. rolnik, którego majątek w r .1928 wynosił 100, w r. 1933 posiadał tylko 48,1. W r. 1934 i 35 napewno nie jest lepiej. Rolnik, produkując traci, majątek; kapitalista bez pracy zyskuje. Sytuacja dziwaczna tylko dla tych, którzy nie rozumieją istoty kapitalizmu.

WĘGIEL.

W pierwszych miesiącach r. b. wydobycie węgla naogół wzrosło w świecie wobec r. ub. Na pierwszem miejscu są St. Zjednoczone, których produkcja wyniosła w maju 37.709 tys. ton, potem Anglja 19.280, Niemcy 11.624, ZSSR 8.042, Francja 3.931, Japonja 3.000, Belgja 2.132, Polska 2.023. Na dalszych miejscach są: Indje Ang., Afryka Połudn., Holandja, Czechosłowacja, Kanada.

ZBOŻE.

Potwierdza się, że urodzaj będzie w r. b. tylko nieznacznie lepszy, niż w r. ub. — roku nieurodzaju. Zbiór pszenicy oblicza się na 32.50 milj. buszli — o 60 milj. więcej, niż przed rokiem. W obu Amerykach jest podłoże do wzrostu cen. Francja zaledwie starczy na potrzeby, w Niemczech i we Włoszech trwa zwyżka cen. W Polsce urodzaj średni, podaż minimalna, ceny zwyżkują. Już nietylko produktów hodowli, ale i zbóż.

Czy jednak sama zwyżka cen wyprowadzi rolnictwo z nędzy? Nie wolno się łudzić. (W.)

Ostatnia podróż królowej Belgji

Uroczystości żałobne w Brukseli

W dniu pogrzebu tragicznie zmarłej królowej Astrid Bruksela przedstawiała widok niezwykły. Tysiące osób przybyło z prowincji, aby wziąć udział w uroczystościach żałobnych. Na wszystkich budynkach powiewały sztandary spuszczone do połowy masztu i obwinięte krepą.. Również latarnie uliczne zostały spowite kirem. Od wczesnych godzin rannych liczne tłumy publiczności zajęły miejsca wzdłuż ulic, któremi miał przejeżdżać kondukt żałobny. Okna domów na tych ulicach były gęsto obsadzone przez publiczność. Wszystkie sklepy i biura zostały zamknięte.

O godz. 10.20 otworzyły się bramy pałacu królewskiego, skąd wyruszył kondukt pogrzebowy. Na czele kroczyło liczne duchowieństwo. Przy wynoszeniu trumny rozległy się 33 wystrzały armatnie. Ze wszystkich kościołów dały się słyszeć dzwony. Wojska prezentowały broń. Wóz żałobny ciągniony był przez 8 karych koni. Trumna spowita była w sztandar. Przy trumnie utworzyli kordon przewodniczący obu izb parlamentu, premjer, ministrowie: sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, pierwszy prezes trybunału kasacyjnego i dwaj generałowie.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się według protokułu królewskiego i nie różniły się niemal wcale od pogrzebu króla Alberta. Jedyną różnicą było usunięcie z programu uroczystości defilady wojska oraz fakt, że trumna królowej będzie wieziona nie na lawecie armatniej, a na karawanie, który był użyty w 1902 r. podczas pogrzebu królowej Marji Henrjetty i w 1909 r. podczas pogrzebu króla Leopolda II. Za karawanem kroczył król Lepolod III, oraz członkowie europejskich domów panujących i nadzwyczajni przedstawiciele obcych rządów. Byli kombatanci i młodzież szkolna tworzyli kordony wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał kondukt żałobny. Trumna została przewieziona z zamku królewskiego do katedry św. Guduli, gdzie prymas Belgji odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne. Następnie trumna ze zwłokami królowej zostanie przewieziona do krypty kościoła zamkowego w Laeken, gdzie będzie złożona w grobach królewskich.

***

W Warszawie w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy królowej Belgów, w obecności Prezydenta R. P.

Pośrodku świątyni ustawiono symboliczny katafalk, pokryty flagami o barwach belgijskich.

Jak w kryminalnym romansie

Dalsze sensacyjne szczegóły afery z naftą abisyńską

JAK TO JEST Z UDZIAŁEM ANGLJI?

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego" donosi, że w kołach finansowych Francji przyjęto całą aferę z koncesją naftą w Abisynji dość sceptycznie.

W Abisynji niema podobno wcale pokładów naftowych. Wielki geolog amerykański, Brown, który w ciągu 15 lat badał nawarstwienia ziemi abisyńskiej, oświadczył kategorycznie, że nigdy nie wpadł na ślady ropy naftowej w całej Afryce wschodniej. Następnie zadziwia, że teren eksploatacji ustąpiony towarzystwu, reprezentowanemu przez Ricketta, **obejmuje właśnie tę połać ziemi, po którą z największa żarliwością wyciągaja ręce Włochy.** Wreszcie nikt nie daje wiary zaprzeczeniom, że Rząd angielski był całkowicie obcy tranzakcji i że nie wiedział on nic aż do ostatniej chwili. Toteż w ogólności panuje przekonanie, **że Rickett działał w imieniu Inteligence Service i że pod płaszczykiem konsorcjum naftowego zabezpieczył imperjalizmowi angielskiemu kontrolę terytorjów abisyńskich, do których pretendują Włochy.**

Wrażenie całej tej historji jest takie, że Liga Narodów niema już wiele do powiedzenia w sprawie, o która wojuja dwa wrogie sobie imperjalizmy (angielski i włoski).

„Oeuvre" notuje przy okazji, że **osławiony Rickett próbował niedawno rozciągać kontrolę angielską i na obszary naftowe Polski.** Podczas bytności swej w Londynie, **płk. Adam Koc rozmawiał kilkakrotnie**—według twierdzeń L'Oeuvre" — **z Rickettem.** Rezultaty negocjacji tych pozostały niewiadome.

Korespondent rzymski „Berliner Tageblattu" donosi, że koła polityczne stolicy Włoch nie wierzą w szczerość zapewnień Anglji, jakoby nie wiedziano nic w Londynie o projekcie podpisania koncesji. „Giornale d'Italia" ironizuje na temat państwa, **utrzymującego najlepszą służbę wywiadowczą w świecie, a które nagle w tak ważnej chwili jest głuche i ślepe.**

Ricket oświadczył przedstawicielowi agencji Reutera, że towarzystwo, które reprezentuje on, jest w 100 proc. amerykańskie oraz, że towarzystwo to uzyskało wyłączne prawa na eksploatację całej nafty i pokładów mineralnych w określonym obszarze na lat 75.

Poseł brytyjski w Addis Abeba Burton zawiadomił Foreign Office, że w koncesji Ricketta **nie jest zamieszany kapitał angielski.** Wobec tego nie widzi podstaw do wykonania poleconej mu demarche u cesarza abisyńskiego w sprawie zalecenia zawieszenia na razie wykonania tej koncesji.

***

Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że doradca finansowy Rządu abisyńskiego Amerykanin Colson oświadczył, że **kapitały brytyjskie są zaangażowane w koncesji, uzyskanej przez Ricketta.**

KONCESJA NIE ZOSTANIE COFNIĘTA.

W doniesieniu swego korespondenta z Londynu „Echo de Paris" **stwierdza, iż cesar zabisyński nie jest skłonny do cofnięcia koncesji.** Na stanowisko cesarza **wpływać ma rzekomo poseł angielski w Addis Abeba.** Korespondent londyński donosi jednocześnie o przybyciu do Londynu **trzech głównych przedstawicieli „Standard Oil Co",** co w miarodajnych kołach londyńskich komentowane jest, jako dowód, iż mimo dementi ze strony „Standard Oil Co", towarzystwo to jest w pewnym stopniu użytkownikiem koncesji, uzyskanej przez Ricketta.

NOWY PRETENDENT DO NAFTY ABISYŃSKIEJ.

Niejaki Chertok, podający się za przedstawiciela amerykańskich organizacyj przemysłowych, twierdzi, iż jeszcze przed Ricketem uzyskał **koncesję na eksploatację** wszystkich złóż nafty, złota, srebra i innych minerałów całej Abisynji. Chertok oświadczył, iż koncesja jego podpisana została w poselstwie abisyńskiem w Londynie dnia 20-go lipca. Wygasnąć ona miała w ciągu 24-ch dni, o ile nie będzie dokonana opcja i Rządowi abisyńskiemu nie zostanie przekazana suma 1 miljona dolarów. Chertok dodał, iż posiada miljon dolarów i że będzie dochodził swych praw.

***

Poselstwo abisyńskie w Londynie oświadcza, iż nic mu nie jest wiadome o koncesji Chertoka. Sekretarz poselstwa zaznaczył, iż sprawa tej koncesji była omawiana w poselstwie, **nie zawarto jednak żadnego układu, nie było więc też mowy o jego podpisaniu.** Nie należało do naszej kompetencji, dodał sekretarz, udzielać jakichkolwiek koncesyj bez upoważnienia naszego Rządu (PAT.).

Akcja czynna

włościaństwa litewskiego

„Koenigsberg Allg. Ztg." podaje, że w związku z ostatniemi rozruchami włościańskiemi w Litwie aresztowano przeszło 100 osób, w tej liczbie generalnego sekretarza partji ludowej (laudininki), redaktora Oskenisa. Również przewodniczący tej partji, b. prezes ministrów Śleżewiczius, by przesłuchiwany przez policję. Rozruchy wśród chłopów w Południowej Litwie wygasają, natomiast na północy i zachodzie dochodzi podobno do nowych zajść. **Włościanie w Szakach przygotowują się do marszu na Kowno.** W **Taurogach nad** granicą kłajpedzką zostały **podpalone** dwa domy, w których **mieściły** się towarzystwa młodzieży litewskiej. Rząd litewski w obawie przed dalszemi rozruchami zarządził podwyższenie w Kownie ceny mleka o 10 centów na litrze. (PAT.).

Robotnicy warszawskiej fabryki Neufelda mają już wszyscy nasz „Znaczek Solidarności".

Teraz kolej na „Druciankę"!

Wczoraj odbyła się przed fabryką Neufelda, na Pradze, w Warszawie, masówka robotników tej fabryki. Po przemówieniu tow. St. Dubois jednomyślnie uchwalono:

1) robotnicy Neufelda nie wezmą udziału w „sanacyjnych" wyborach;

2) będą wszędzie propagować akcję PPS.;

3) robotnicy Neufelda stwierdziwszy, że wszyscy w 100 proc. nabyli „Znaczek Soldarności" — wzywają robotników fabryki „Drucianka", aby na swej fabryce uczynili to samo i wszyscy zakupili „Znaczek Solidarności".

Zwłoki Barbusse'a

przewieziono wczoraj przez Warszawę

Agencja Tass donosi, że zwłoki Henri Barbusse'a przewiezione zostały dnia 2-go b. m. na dworzec białoruski w Moskwie. Ostatnią wartę honorową przy trumnie pełnili Mołotow, Kaganowicz, Czubar, Mikojan, członek akademji Karpiński, oraz wybitni pisarze, uczeni i przyjaciele zmarłego. W konduktcie pogrzebowym wzięły udział dziesiątki tysięcy robotników stolicy. Eskortę honorową pełniła eskadra samolotów wojskowych. Na placu przed dworcem odbył się meeting żałobny.

Wczoraj rano przejechał przez granicę polsko - sowiecką w Stołpcach wagon z trumną Barbuss. Zwłoki Barbusse'a przewieziono przez Warszawę w godzinach wieczorowych expressem paryskim. Pociągiem tym również przejechała grupa dziennikarzy francuskich eskortujących zwłoki.

„Dzień Kobiet" w Polsce

Ministerjum Spraw Wewnętrznych dało pozwolenie na urządzenie „Dnia Kobiet" **w całej Polsce.** Zdawałoby się, że sprawa jest ostatecznie załatwioną i żadnych niespodzianek nie będzie. Poszczególni starostowie „robią" jednak swoją **politykę,** bardziej „sanacyjną", niż w Warszawie.

W Białymstoku, Pabjanicach, Czarnej Wsi, nie odbyły się obchody, zakazane przez starostwa, pod pretekstem „niebezpieczeństwa zakłócenia spokoju".

Akademja w Warszawie

Przy wypełnionej szczelnie sali „Ateneum", o znacznie przeważającej liczbie kobiet, na scenie pięknie udekorowanej czerwonymi sztandarami naszych dzielnicowych organizacyj, z widniejącym na samym przodzie wielkim szkarłatnym znakiem, na którym złotemi literami wypisano: **„Solidarność zwycięża"** — tow. Kłuszyńska, przewodnicząca Centr. Wydziału Kobiecego PPS. otworzyła uroczystą Akademję „Dnia Kobiet".

Do prezydjum powołano tow. tow.: T. Arciszewskiego, A. Bełzównę, Krawczyńską i Waliszewską. Pierwsza przemawiała tow. A. Bełzówna w imieniu Warsz. Wydziału Kobiecego P.P.S., po niej tow. Budzińska - Tylicka ,ostatni — tow. T. Arciszewski.

Wspaniała orkiestra **pracowników Elektrowni,** pod znakomitą dyrekcją tow. Turowicza, podniosła nastrój Akademji, a końcowa jej część była urozmaicona reprodukcjami artystycznemi naszych towarzyszy i towarzyszek z **Sekcji Dramatycznej Pracowników Tramwajowych** i Koła **naszej Młodzieży T.U.R.** Piękne rewolucyjne deklamacje i pieśni nagradzano niemilknącemi oklaskami.

Na tem miejscu **Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S.** składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia wielkiej naszej uroczystości, podnoszącej wiarę w naszą solidarną, niezłomną postawę wobec teraźniejszości.

Z Kraju

W ŁODZI odbyły się bardzo liczne zebrania i akademje we wszystkich dzielnicach, przy bojowym nastroju zgromadzonych.

W ZGIERZU przemawiała tow. Ciołkoszowa.

W PRUSZKOWIE i WOŁOMINIE tow. Waczkowska.

W NOWYM CHRZANOWIE (koło Warszawy), tow. Nosowski i Klimczak.

W KONINIE dnia 31 sierpnia wieczorem odbyło się uroczyste zebranie w związku z obchodem „Dnia Kobiet". Przemawiał tow. B. Mikołajewski, nastrój podniosły. Daje się zauważyć, że co zdrowe i uczciwe i rozumne, garnie się do organizacji, bo widzi tu swoją obronę i poparcie.

W ZAKOPANEM. Dnia 1 września odbyło się zebranie z okazj „Dnia Kobiet", połączone z zebraniem wyborczem. W zebraniu wzięło udział około 200 osób. Zebranie zagaił tow. Szawan, dając w jędrnych słowach żywy obraz historycznego rozwoju sprawy kobiecej.

Następnie tow. Przybyszanka zobrazowała kobiety, jako walczące o swą godność i ludzkie prawa.

Tow. radny Berger w silnych i podniosłych słowach, budzących entuzjazm zebranych,, niewątpliwie osiągnął powszechne zrozumienie stanowiska, jakie winna zająć ludność robotnicza Zakopanego w nadchodzącą niedzielę.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące swym zdecydowanym nastrojem zebranie.

W SKIERWNIEWICACH na zgromadzeniu przemawiał tow. dr. Krieger.

W RADOMIU w przepełnionej sali Domu Robotniczego, na tle ślicznie udekorowanej sceny, przemawiali tow. tow. Kłuszyńska i Grzecznarowski. Wspaniała część artystyczna dopełniła całości. Nastrój entuzjazmu ogarnął całą publiczność.

W KALISZU (zakazano wiecu) odbyła się akademja, na której przemawiała tow. Szymanowska. Część artystyczna dopełniła całości.

W CZĘSTOCHOWIE w wypełnionej sali kina przemawiała tow. Wanda Wasilewska. Przemówienie przyjmowali zebrani oklaskami.

Kongres Sjonistów w Lucernie

Wczorajsze posiedzenie kongresu sjonistycznego poświęcone było dyskusji nad budżetem organizacji sjonistycznej. Budżet ten zrównoważony wynosi 388.000 funtów szterlingów. Wśród wydatków znajduje się suma 48.300 funtów na amortyzację długów. Dla Żydów niemieckich w Palestynie przewidziana jest kwota 3? tys. funtów.

Strajk robotników arabskich

W Haifie wybuchł strajk robotników arabskich na tle ekonomicznem. Kierownictwo fabryk tytoniu zaangażowało nowych robotników, lecz strajkujący dokonali szeregu napadów na pracujących robotników, wskutek czego 10 osób, w tej liczbie jeden ze współwłaścicieli fabryki odniosło rany. (PAT.).

Dalszy pochód

wojsk czerwonych w Chinach

„Times" donosi z Pekinu, że wojska czerwone posuwają się wzdłuż rzeki Lin w kierunku prowincyj Hunan i Hupei. Zajęły one już 5 miast, nie spotykając oporu. Obecnie znajdują się one już w odległości 40 mil od miasta Czang-Tei, którego garnizon został wzmocniony. W mieście ogłoszono stan wojenny. (PAT.)

Sam na sam z własnym wizerunkiem

Wybory B. B. W. R.

Słowo o „sanacji“ kandydata zbuntowanego

Chyba nigdzie w całej Polsce nie toczy się tak zaciekła walka o mandaty poselskie, jak na Śląsku Cieszyńskim. Pomiędzy kandydatami, przesianymi przez sito „sanacyjne“, znalazł się też jeden jedyny legjonista, p. Józef Płonka ze Zbytkowa. „Sanatorzy“ z X-tej czy XII-tej brygady zepchnęli jednak p. Płonkę na dość dalekie miejsce. W okręgu 92 m. Bielska (do Sejmu warszawskiego) kandyduje p. Płonka na 5 miejscu; w okręgu 10 do Sejmu śląskiego (Pszczyna) — na 4 miejscu. Są to prawie że beznadziejne miejsca. Jasnem jest że p. Płonka, jedyny legjonista pomiędzy tuzinem kandydatów B. B. W. R., czuje się mocno pokrzywdzonym. Daje temu wyraz w gazetce p. t. „Śląska Brygada“. W numerze z dnia 1 września czytamy na czele następujące motto, wzięte z prasy socjalistycznej: **„Człowiek z poczuciem godności własnej nie będzie głosował nigdy na kandydatów, których mu narzucają poza jego wiedzą i poza jego wolą“.** Są to złote słowa prawdy. P. Płonka kieruje jednak te słowa nie pod adresem autorów nowej ordynacji wyborczej, lecz pod adresem tych kandydatów poselskich, którzy zostali ustaleni przez oficjalne czynniki „sanacyjne“ w województwie Śląskiem. Pod tym samym aresem czytamy następujące ostrzeżenie:

„Nieuczciwi agitatorzy chodzą po wsiach i opowiadają, że obywatel Płonka zrzekł się kandydowania. Jest to wierutne kłamstwo! Kłamstwem, demagogją walczą ci, którzy przecież chcą uchodzić za ludzi, niosących nam zbawienie“.

W artykule zaś p. t. „Aż wstyd“ czytamy:

„Bywały wybory w poprzednich latach; biły się między sobą poszczególne partje polityczne, ale to, co się dzieje, przechodzi dotychczasowe praktyki. Dawniej w poszczególnych partjach czy grupach pocichu wytargowano się między sobą o mandaty — i grupa taka występowała nazewnątrz karnie — nie było żadnych wyskoków. Obecnie nietylko między poszczególnemi grupami są tarcia, ale nawet w łonie poszczególnych grup istnieje rozdrobnienie. Każdy ciągnie w swoją stronę, kaódy zakulisowo zabiega u różnych czynników o mandat, kłania się w pas na prawo i lewo. Ryje się w niemoralny sposób w organizacjach pod poszczególnymi ludźmi, byle tylko za wszelką cenę pozbyć się konkurentów. Robi to wszystko wrażenie stada, które biegnie do koryta, chcąc się doń dostać za wszelką cenę. Zjawiło się wielu „dowódców“ mas, którzy imieniem tych mas zabierają głos, decydują, przyrzekają, a masy, jak stada baranów, dają się często wbrew swej woli, teroryzować, albo widząc, że akcja tych dowódców nie ma na celu ich dobra, a głównie osobisty interes — obojętnieją i prawią, że nie interesują się tym, kto je będzie reprezentował. Ogarnia je apatja. A czy to dobrze? — wszak chodzi o to, by ludność wzięła udział w wyborach“.

Pan Józef Płonka znajduje się także w wojnie z oficjalnym organem „sanacji“ śląskiej — z „Polską Zachodnią“. W artykule p. t. **„W odpowiedzi „Polsce Zachodniej“, stołecznemu organowi Księstwa Śląskiego“** czytamy:

„W notatce „Pod światło“ Polska Zachodnia' z dnia 25 sierpnia usiłuje „gromić“ nasze pismo za omawianie osób kandydatów. Darujcie, panowie, ale dla nas nie jest miarodajną kandydatura zawodowego próżniaka, nieuka i analfabety politycznego tylko dlatego, że forsowany był na kandydata do Sejmu przez blisko stojących sobie ludzi. To, co czynimy, czynimy w pełni świadomości dla dobra Rzeczypospolitej i w myśl słów premjera Sławka, że różnym kombinatorom, karjerowiczom i niesumiennym politykom należy 20 gr. wetknąć w zęby i kopnąć. Atmosferę duszną klik dawniej politykierskich, a dziś groszorobów, należy bezmiłosiernie tępić. Służymy autorowi notatki olbrzymim materjałem dowodowym o „działalności społecznej“ niektórych panów“.

Uwagi powyższe o „sanacyjnych“ kandydatach poselskich pisał nie żaden „partyjnik“ opozycyjny, lecz oficjalny kandydat „sanacyjny“ na posła. Zaś „Brygada Śląska“ jest oficjalnym organem Komitetu Wyborczego Niepodległościowców. Autor tych uwag, Józef Płonka jest majorem rezerwy, kawalerem „Virtuti Militari“, wielokrotnego Krzyża Walecznych, Krzyża Niepodległości, Złotego Krzyża Zasługi i t. d. P. Józef Płonka odbył służbę wojskową w 3 i 4 p.p. Leg. Pol., jako dowódca kompanji karabinów maszynowych, dalej był organizatorem P.O.W. i t. d....

Obrazek Stołeczny

Wypite piwo

W ciężkiej sytuacji jest mieszkaniec śródmieścia stolicy, chcący zaczerpnąć świeżego powietrza.

Ubiegłej niedzieli piszący te słowa pragnął — idąc po linji najmniejszego oporu — skorzystać z „płuc Warszawy“ — Ogrodu Saskiego. Aliści okazało się, że w dzień ów ogród jest dostępny tylko po „linji średnicowej“. Powód? Jegomość z zielonym lampasem objaśnia życzliwie, że to... „Święto Komunistyczne“ (?), a wiadomo, że w taki dzień Ogród Saski — zamknięty.

Obawiając się, że i inne parki mogą obchodzić jakieś „Święto“, o którem przecież nie każdy obywatel ma obowiązek wiedzieć, jedziemy na Bielany.

Tu — zdawało nam się — żadnego „Święta“ nie obchodzą. Okazało się jednak, że to było zbyt pochopne przypuszczenie.

Dochodzimy do staroświeckiej, poczciwej bielańskiej karczemki napić się piwa.

— Piwa niema! — odpowiadają nam. — Zabrakło, bo dzisiaj tu święto.

— Jakie znów święto?

— Pan Minister Spraw Wewnętrznych przyjechał.

— Jakto, minister wypił wszystko piwo?!

— Ten dzisiejszy minister — nie, ale jak ten drugi, co go mają mianować, przyjechał i paru kompanów przywiózł, to wszystko piwo wyszło.

— Jaki znów minister?

— Jakiś Skoczyński, czy jak go tam. O — na słupie stoi!

Spojrzeliśmy i... zrozumieliśmy. Plakat wyborczy rzemieślników chrześcijan. Wiec (czy odczyt) p. „kandydata“ Snopczyńskiego.

— Ale to nie minister — oponujemy — to kandydat na posła.

— Co pan też gada. Mówią nam: Posłów to wybierano, a teraz wyborów nie będzie. Przyjechało trochę ludzi, pogadali, piwo wypili, a p. Skoczyński będzie czem ma być i koniec.

Będzie i koniec! Z taką refleksją wracaliśmy z Bielan. b.

„Trzeba mieć poczucie śmieszności“ ...

Polski „Touring Klub“ rozesłał następujący komunikat:

Ponad wszystkie cele i zadania, do których dąży Polski Touring Klub — naczelnem i ostatecznem celem (pisownia oryginału!) jest dobro Państwa.

W zrozumieniu doniosłości przeżywanej chwili, jaką są wybory do ciał ustawodawczych — Zarząd Główny Polskiego Touring Klubu zwraca się do wszystkich członków Klubu z gorącym apelem spełnienia obowiązku obywatelskiego przez wzięcie udziału w nadchodzących wyborach.

Każdy, komu nie jest obojętnem jacy ludzie wejdą w skład reprezentacji parlemntarnej, złoży swój głos do urny. Kto się uchyli od swojego uprawnienia, ten nie spełni obowiązku prawno - publicznego, do wypełnienia którego jest moralnie zobowiązany każdy obywatel Polski.

Przyszłość Polski, Jej rozkwit i potęga będzie taka, na jaką zasłużą Jej obywatele!

Polski Touring Klub
Zarząd Główny.

Myśleliśmy, że naczelnym zadaniem „Touring Klubu“ jest... popieranie turystyki, aż tu okazuje się, że... poliyka. O, „sanacjo!.“ czyżbyś pragnęła, by „rozpolitykowanie“ ogarnęło i niemowlęta, ssące pierś mamki?

Kartka i kreska

W poniedziałek nadawano przez Radjo „skecz aktualny“, anonimową, a raczej pseudonimową, bzdurę z cyklu „sanacyjnej“ agitacji wyborczej.

W skeczu tym występuje dwóch... chłopów. Z rozmowy kmiotków dowiadujemy się, że trzeci kmiotek namówił jednego z nich, by nie głosował 8-go b. m. do Sejmu, bo niewiadomo, czy wybory wogóle się odbędą i by na wszelki wypadek babę zatrzymał w domu; ów szatański „partyjnik“ był jednak na tyle sprytny, że wsunął chłopu kartkę do głosowania, którąby oczywiści unieważniono, gdyby, mimo wszystko, chłop zechciał głosować.

„Obałamuconego“ chłopa uświadamia odpowiednio drugi chłop, a na pomoc przychodzi mu nauczyciel, który go poucza, jak ma głosować.

Chłop uświadamiający m. in. grozi okropnemi karami za „podstępne“ namawianie do wstrzymania się od wyborów.

W tej bzdurze radjowej jest jeden interesujący moment. Gdy chłop nieświadomy tajników głosowania, oświadcza, że otrzymał kartę do głosowania, a drugi wyraża z tego powodu wielkie zdziwienie, tamten woła z całą szczerością: A cóż w tem złego?

W pytaniu tem tkwi mimowolna, ale DRUZGOCĄCA KRYTYKA ordynacji wyborczej. Chłop, nie znający przepisów ordynacji, myśli sobie w szczerości ducha, że ma prawo głosować własną kartką, myśli, ŻE ON WYBIERA POSŁA, nie wiedząc wcale, że nie może wybierać, lecz tylko— zatwierdzić dokonany już wybór. Dotychczas bowiem chłop, jak każdy inny obywatel, głosował SWOJĄ KARTĄ, a nie urzędową.

W całem „skeczu“ niema też ANI SŁOWA o kandydatach, o tem, na kogo się głosuje. Mówi się wyłącznie o kartce i kresce, którą trzeba postawić przy nazwisku, wydrukowanem na kartce. O ludziach, o tych, do których wyborca ma mieć „największe zaufanie“, o tych „pośrednikach“ między prowincją a centralą— głuche milczenie.

Tak oto sama „sanacja“ w swej własnej propagandzie wyborczej zadaje kłam własnym hasłom, obala własne uzasadnianie i usprawiedliwianie ordynacji wyborczej.

Dawniej wyborca szedł do urny z „numerkiem“, ale wiedział, że na czele listy stoi działacz partyjny, którego znał z pracy i zasług. Wyborca mógł wybierać numer taki czy inny.

Obecnie nie on wybiera zpośród tylu a tylu list, lecz dają mu gotową, już „wybraną“ listę, na której on może tylko postawić dwie kreski.

P. Lis-Błoński

„Dziś“ donosi, że p. Lis-Błoński, o którym pisaliśmy ostatnio kilka razy, cofnął jednak koniec końców swoją kandydaturę do Sejmu.

C.K.W.

Posiedzenie najbliższe C. K. W. P. P. S. odbędzie się dn. 12 b. m. o g. 10 r. w Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Przegląd prasy

CZŁOWIEK NIEZALEŻNY.

P. Cat, rozgoryczony srodze, że nie jego, a właśnie jego kontrkandydatów popierają w Wilnie władze B. B. W. R., które zgodnie z oświadczeniem p. Sławka i artykułami „Gazety Polskiej“, „Słowa“ i in. organów „sanacji“, miały nie mieszać się do wyborów — zaczyna stawać okoniem i widzi rzeczy, których dotąd nie dostrzegał, albo które wolał przemilczać. P. Mackiewicz, właśnie p. Mackiewicz, pisze o potrzebie niezależności. „Człowiek niezależny — oto hasło, jakie wysuwa p. Cat na okres wyborów. Bardzo fałszywie brzmi to hasło w ustach zapalonego dotychczas zwolennika „sanacyjnego“ systemu. W szczerość jego nawrócenia trudno wierzyć, skoro się bierze pod uwagę, że przyczyną niezadowolenia p. Cata są jego kłopoty kandydackie i złość, że nie on jest faworytem sekretarjatu BBWR w Wilnie. Nieciekawe więc jest samo hasło, jakie wysuwa p. Cat, natomiast interesujący jest obraz stosunków, panujących w urzędach prowincjonalnych, obraz, który wychodzi spod pióra osoby wszak miarodajnej. P. Cat pisze, że w tak „zbiurokratyzowanym kraju, jak nasz, wynalazek człowieka niezależnego, to jedyny ratunek“...

A dalej czytamy:

Wychodzimy na prowincję, przemawiamy o prowincji, myślimy o stosunkach prowincjonalnych. Tutaj urzędnik jest biedny, drży o swą posadę, jeśli jest żonaty to czasami ukrywa swe małżeństwo, aby mu żony z posady nie zredukowali, — jeśli jest kawalerem, to sarka na pracujące mężatki. I oto zjawia się taki jeden i drugi szef jakiegoś biura personalnego, zjawia się jeden czy drugi naczelnik, szef, kierownik, który zaczyna prowadzić własną politykę personalną, wyrzucać jednych, wsadzać drugich. Wszyscy się boją, wszyscy są przygnębieni, — bywają artyści, którzy zaczynają opowiadać, że mają jakieś tajemnicze plecy, że działają w imieniu jakiejś „polityki“. Były przecież czasy w takim Wilnie, że prawie każde z dużych środowisk urzędniczych takich, jak województwo, kuratorjum, dyrekcje posiadały takiego pana, który o sobie twierdził, że jest figurą ważniejszą i bardziej wtajemniczoną od służbowego szefa danego urzędu. Tego rodzaju figury uprawiają prawdziwy teror wśród urzędników.

Wszystko to prawda. Lecz dlaczego p. Cat dopiero teraz dojrzał, te ogólnie znane zjawiska, teraz, kiedy jego samego spotkały przykrości. I czemu to p. Cat nie wyciągnie ze swych rozumowań konsekwencji, że ten stan, nad którym boleje, jest nieuniknioną konsekwencją systemu, którego był zwolennikiem i obrońcą.

KANDYACI.

O „sanacyjnych“ kandydatach“ lwowski tygodnik prorządowy „Reduta“ pisze z taką rozbrajającą szczerością:

„Mieliśmy sposobność przysłuchiwać się kilkunastu zebraniom przed wyborczym w różnych częściach kraju i musimy stwierdzić, że poza nielicznemi wyjątkami ludzie nowi, którzy zapełnić mają sejm, są nieprzygotowani. Ich szczęście, że tych „deklaracji programowych“, rozbrajających naiwnością swą i powierzchownością, nie notuje stenograf i nie drukuje żaden dziennik. Trudno w nich odnaleść — poza podkreśleniem cnoty poselskiego dziewictwa — jedną myśl nową, jeden pogląd, będący wynikiem samodzielnej pracy i żmudnych prób syntezy.

Pięknie wobec tego wyglądać będzie „odrodzony parlamentaryzm polski“...

BAŁAMUCTWA.

Najbardziej może ze wszystkich pism „sanacyjnych“ zakłamaną propagandę wyborczą prowadzi „Kurjer Polski“. Bardzo snać mu na tem zależy, by wódz „Lewiatana“, p. Wierzbicki, zajął fotel przy ul. Wiejskiej. „Kurjer Polski“, by poprzeć swego kandydata, zmienia tytuł i „mutuje“ jedną stronę specjalnie dla okręgu wyborczego p. Wierzbickiego, to jest dla Pragi. „Kurjer Polski“ wychodzi na Pradze p. t. „Głos Pragi“ i dla agitacji sprzedawany jest... za 5 gr.

Wczoraj czytaliśmy już brednie, jakiemi karmi swych czytelników „Kurjer Polski“ Dziś zacytujemy nowy kwiatuszek:

To nie Ordynacja Wyborcza stawia obywatela w sytuacji biernej, to tylko przeciwnicy tej Ordynacji, wyzyskując wrodzoną naturze ludzkiej skłonność do wygody, wszelkiemi sposobami starają się w obywatelu wytworzyć tę bierną postawę wobec wyborów.

Czyż trzeba szukać lepszego przykładu „wywracania kota ogonem“?

NOWY ROK SZKOLNY.

Z łezką w oku pisze prasa BBWR o rozpoczętym roku szkolnym. Wiele czułości pod adresem dzieci, wiele zachwytów nad ideą „państwowego wychowania“.

Ale o miljonowej zgórą rzeczy dziecięcej, która nie mogła się pomieścić w szkołach, ale o braku izb szkolnych, gdzie dzieci uczą się w tłoku i zaduchu, o zbytnim obciążeniu stosunkowo małej ilości nauczycieli różnemi pracami na rzecz „sanacyjnej“ propagandy, o niedostatecznej ilości, ciągle zmienianych kosztownych podręczników, o przeróżnych obciążeniach i opłatach, nakładanych prawem kaduka na rodziców — o tem wszystkiem się nie pisze, o tem wszystkiem się nie pamięta.

Nie myśli się o tem, co i czy ta młodzież będzie jadła, za co kupi przybory szkolne i mundury, nie troszczy się wreszcie i o to, co będzie ona robiła po skończeniu nauki.

Poco zakłócać idyllę, rozpoczynającego się w kościołach, bóżnicach czy cerkwiach roku szkolnego rozważaniem na temat beznadziejnego położenia młodzieży, która nie ma żadnej przyszłości w kapitalistycznym ustroju.

S-EK.

Hitlerowska „Izba Pracy“

Mowa Leya

W Niemczech powstała „Państwowa Izba Pracy“. Naturalnie, zgodnie z całym charakterem hitlerowskich rządów (dyktatura kapitału), celem tej Izby nie jest bynajmniej istotna pomoc klasie robotniczej, walka z wyzyskiem kapitalistycznym itd. Ta hitlerowska kreacja nie ma, naturalnie, nic wspólnego z **prawdziwą** Izbą Pracy, projektowaną niegdyś przez PPS. Odwrotnie, ten twór hitlerowski ma na celu stwarzanie pewnych **pozorów**, aby tem lepiej umocnić panowanie kapitału.

Świadczy o tem **skład** „Izby“ i **program** jej działalności.

„Izba“ odbyła swoją inaugurację w ubiegłą sobotę w Berlinie. W skład jej wchodzą **urzędnicy (!)** hitlerowscy do spraw „pracy“. A więc na ogólną liczbę członków mamy 20 naczelników (amtsleiter) i 53 okręgowców (Gauleiter) „niemieckiego frontu pracy“ Wiemy, co to znaczy O jakimś swobodnym wyborze, o klasowem nastawieniu, o reprezentacji niezależnych związków (których niema), oczywiście, nawet mowy być nie może.

A teraz „program“, szlachetny program. Wyłuszczył go osławiony „wódz“ „frontu pracy“ **Ley** w przemówieniu inauguracyjnem. Krótko i węzłowato: „Izba“ jest potrzebna, jako jeszcze jedna metoda **duszenia walki klasowej.** Jest to więc jeszcze jeden organ klasowego panowania kapitalistów. Zacytujemy tę mowę wedle „Volkischer Beobachter“:

„Podczas, gdy w całej pozostałej Europie porządek społeczny jest mniej lub więcej przepojony myślami z zakresu walki klasowej, tylko Niemcy mogą się pochwalić, że walkę klasową wewnętrznie i zewnętrznie *usunęły* (?). Pracodawcy i pracobiorcy tworzą u nas razem *wspólnotę losu (!)*, i my *nie ścierpimy*, aby się poróżnili“.

„Program“ jest jasny. To nawet nie „solidaryzm“ w sensie pokojowego dobrowolnego współżycia pracy i kapitału, lecz **gwałt** („nie ścierpimy“), dokonywany na wszelkim przejawie klasowej walki robotniczej o poprawę losu; losu tak ciężkiego pod butem dyktatury, w perspektywie wojny, po zburzeniu niezależnych organizacyj. Nie tyle więc „Izba Pracy“, ile jeszcze jeden... kryminał.

A dalej tenże Ley oświadczył przy „burzliwych oklaskach“ swych urzędników z „Frontu“: Robotnik walczył nietylko o marne fenigi swej pracy, lecz o swój **„honor“.**

„Honor“ (?)... A o te „materjalistyczne“ „fenigi“ mniejsza. „Izba“ będzie „honoru“ doglądać, a „fenigów“ — owszem, lecz przeważnie tych kapitalistycznych. Jest to znana blagierska metoda: Robotnikowi jakiś hitlerowski „honor“, a kapitaliście—fenigi.

Tak powstała nowa instytucja. Będą nowe urzędy dla „swoich“. A pozatem jeszcze jeden urząd będzie doglądał „wspólnoty“ kapitalisty z robotnikiem — tak potrzebnej, zwłaszcza w obliczu przygotowywanej **wojny!**

Kazimierz CZAPIŃSKI.

Kto wygrał pół miljona złotych?

Dnia 2-go września odbyło się pierwsze ciągnienie 3 proc. pożyczki inwestycyjnej (pierwsza emisja).

W pierwszym dniu ciągnienia wylosowano następujące numery:

(I-sza liczba oznacza Nr. obligacji II-ga Nr. Serji).

Zł. 500.000 — 09 — S. 17769

Zł. 125.000 — 42 — S. 21687

Zł. 50.000 — 28 — S 11706; 32 — S. 17599.

Zł. 25.000 — 32 — S. 00717; 17— S. 04088.

Zł. 10.000 — 02 — S. 00199; 11— S. 3682; 11 — S. — 12702; 13 — S. 4134; 16 — S. 1647; 17 — S. 20449; 17 — S. 11463; 18 — S. 00659; 25— S. 9963; 26 — S .14573; 30 — S. 20669; 36 — S. 1357.

Zł. 5000 — 1 — S. 19606; 1 — S. 567; 2 — S. 19627; 2 — S. 6.595; 5 — S. 20847; 5 — S. 19270; 6 — S. 10078; 8 — S. 19468; 9 — S. 21118; 9 — S. 4075; 10 — S. 9743; 13 — S. 11188; 14 — S. 7597; 14 — S. 1118; 16 — S. 8937; 16 — S. 3749; 16 — S. 20803, 16 — S. 20541 17 — S. 8164; 18 — S. 14020; 19 — S. 5099; 20 — S. 13091; 20 — S. 4785; 20 — S. 10284; 21 — S. 3928; 21 — S. 16236; 24 — S. 4675 24 — S. 1865; 24 — S. 13471; 26 —1.764 27 — S. 6032; 27 — S. 5239; 28 — S. 19475; 28 — S. 7603; 28 — S. 12369; 29 — S. 20661; 29 — S. 18594 31 — S. 14341; 32 — S. 12373; 33— S. 10208; 34 — S. 7116; 38 — S. 8211; 39 — S. 21392; 41 —S. 19142; 43 — S. 1373; 43 — S. 12322, 44 — S. 6665; 46 — S. 7528; 48 — S. 7044; 50 — S. 96.

Wojna w obronie pokoju

Niezwykle ostre wystąpienia angielskich Zw. Zawodowych

Na kongresie angielskich związków zawodowych w Margate, w którym biorą udział delegaci 3.400.000 członków, doszło do niezwykle ostrych wystąpień antyfaszystowskich.

Przewodniczący kongresu Kean oświadczył w przemówieniu inauguracyjnem, że Włochy w razie potrzeby powinny zostać

SIŁĄ ZMUSZONE DO ZANIECHANIA PROJEKTOWANEGO ATAKU NA ABISYNJĘ.

W tym celu prawdopodobnie sankcje gospodarcze i finansowe mogą okazać się wystarczającemi. Gdyby jednak nie można było osiągnąć zamierzonego celu, należałoby

ZAMKNĄĆ KANAŁ SUEZKI.

„Krok ten jednak, oświadczył Kean, — i z tego zdajemy sobie dokładnie sprawę —

OZNACZAŁBY WOJNĘ.

Musimy być conajmniej tak realistyczni, jak Mussolini. Domaganie się zarządzeń, oznaczających wojnę, jest wielką odpowiedzialnością, jednakże z punktu widzenia związków zawodowych

NIE WIDZIMY INNEJ MOŻLIWOŚCI.

Wojnę można jeszcze uniemożliwić, jeżeli uda się wywrzeć na Włochy nacisk, aby zaniechały swych zaborczych zamiarów. Jeżeli to się nie uda skutki będą jeszcze poważniejsze, gdyż

LIGA NARODÓW STANIE SIĘ FIKCJĄ,

a liczne tarcia istniejące już w Europie i na Dalekim Wschodzie doznają dalszego zaostrzenia".

(ATE)

Generał Araki

nie wierzy w zwycięstwo Włoch

Z Tokio donoszą: Były minister wojny generał Araki udzielił wywiadu w sprawie konfliktu włosko - abisyńskiego. Zdaniem generała Włochy przekonają się, że pomimo posiadania nowoczesnej broni **nie będzie rzeczą łatwą pobić Abisyńczyków.** Wojna włosko-abisyńska jest **poważną groźbą dla pokoju światowego i może mieć jaknajbardziej fatalne następstwa dla rozwoju sytuacji w Europie.**

Zatarg ten rozpęta nienawiść rasową i może pociągnąć za sobą zaburzenia we wszystkich częściach świata.

Prasa japońska zamieszcza oświadczenie generała Araki na naczelnych miejscach.

„Figiel cesarza Abisynji"

Tajne klauzule porozumienia angielsko-amerykańskiego w sprawie Etjopji?

„Figiel Negusa" — jak nazywa jedno z pism aferę koncesji naftowej w Abisynji stanowi w danej chwili przedmiot wyłącznego zainteresowania opinji świata. Pozostaje dotąd tajemnicą, co się kryje za towarzystwem „African Exploration and Development Corporation", z ramienia którego wystąpił Anglik Rickertt. Koła naftowe i finansowe zarówno w City londyńskiej, jak i na Wall-Street, stwierdzają, że grupa zainteresowana w tranzakcji **jest im zupełnie nieznana.** Towarzystwo to zostało utworzone i jest zarejestrowane w stanie Delavare w Ameryce z kapitałem pół miljona dolarów dla eksploatacji zasobów ziemnych w Abisynji. Żadne inne szczegóły nie są znane.

„Daily Telegraph" podaje szczegóły umowy, z których wynika, że towarzystwo **może budować telefony, telegrafy, radjo, koleje, mosty itd., przytem Rząd ma prawo z nich korzystać za opłatą.** Towarzystwo może nadto utworzyć kompanję pomocniczą, która jednak musi być rejestrowana bądź w Stanach Zjednoczonych, bądź w Abisynji, przyczem większość dyrektorów musi być obywatelami amerykańskimi lub abisyńskimi. Anglik Rickett, uchodzi w kołach City za postać tajemniczą i mało jest wiadome o jego interesach z wyjątkiem faktu, że przeprowadził on już podobną tranzakcję z Rządem Iraku.

ABISYNJA DOSTAJE PIENIĄDZE NA AMUNICJĘ

Otoczenie Negusa oświadcza odnośnie koncesji naftowej, że jest ona dla Abisynji podwójnie korzystna. Primo konsorcjum wpłaca niezwłocznie Rządowi abisyńskiemu zaliczkę w sumie miljona dolarów, secundo — w razie wtargnięcia Włochów — nie będą oni mogli eksploatować źródeł naftowych, znajdujących się w granicach koncesji. Zadatek będzie oczywiście użyty na zakup broni i amunicji. Rokowania o dostawy materjału wojennego już są w toku.

PODWÓJNA GRA ANGLJI

Prasa włoska nie wierzy oświadczeniom angielskim, że Rząd angielski nie był poinformowany o biegu rokowań. „Tribuna" przypuszcza, że zachodzi tu pewien podstęp; układ koncesyjny miał być trzymany w tajemnicy aż do chwili wytoczenia skargi włoskiej na forum genewskiem. Podczas gdy Anglja twierdziła wciąż, że nie posiada żadnych interesów w Abisynji, co ułatwiało jej grę antywłoską, Rząd angielski, na mocy poufnych układów, zapewnił sobie poważne interesy natury gospodarczej na terytorjum Abisynji Te plany „macchiawelistyczne", skierowane przeciwko Włochom, zostały ujawnione naskutek niedyskrecji jednego z dziennikarzy angielskich.

TAJNE KLAUZULE POROZUMIENIA?

W Abisynji krążą pogłoski, że układ z konsorcjum Ricketta zawiera **klauzule o tajnem porozumieniu.** Ci, którzy wyrażają takie przypuszczenia, dowodzą, że rokowania Rządu abisyńskiego z konsorcjum Ricketta nie odbywałyby się w tajemnicy, jeżeli strony nie miałyby nic do ukrywania.

WOJSKA WŁOSKIE PRZEKROCZYŁY GRANICĘ ABISYNJI?

W Londynie rozeszły się w poniedziałek wieczorem pogłoski, jakoby oddział włoski, złożony z 1.000 żołnierzy armji regularnej i 1.500 żołnierzy armji kolorowej przekroczył granicę abisyńską na zachód od Assabu i posunął się w głąb prowincji Danakil. Dotychczas nie zdołano uzyskać potwierdzenia tej wiadomości, która nadeszła drogą okólną. W angielskich kołach miarodajnych pogłoska została przyjęta z pewnem niedowierzaniem. W Rzymie zaprzeczono energicznie tym pogłoskom.

W Chinach

Wojska czerwone

zagrażają Nankinowi i Mandżurji

Agencja „Szimbun Rengo" podaje, że po chwilowem zaciszu działania na froncie komunistycznym zostały wznowione ze zwiększoną siłą. Oddziały wojsk nankińskich zostały znowu pobite. Czerwona armja chińska posunęła się wgłąb prowincji Honan i zajęła dwa ważne punkty handlowe Ti-Li i Szu-Ni.

***

Według informacyj agencji „Kokotsu" liczba wystąpień Chunchuzów i innych bandytów w Mandużrji stale maleje, natomiast ilość wystąpień komunistycznych wciąż wzrasta. Władze japońskie nie mogą wytępić doszczętnie oddziałów komunistycznych, które koncentrują się w pobliżu granic ZSSR. i w razie niebezpieczeństwa wycofują się poza granice. Agencja oblicza, że siły komunistyczne, operujące na terytorjum państwa mandżurskiego wynoszą przeszło 28.000 ludzi. W wielu wypadkach oddziały komunistyczne, działające nad rzeką Amur, wycofują się na terytorjum ZSSR. co stało się powodem interwencyj dyplomatycznych ze strony Rządu mandżurskiego. (ATE)

Tajemnicza kobieta

z przestrzeloną głową

W lesie majątku Lasków pow. jędrzejowskiego wydarzyła się tajemnicza tragedja.

Wieczorem do majątku przyszła młoda kobieta z przestrzeloną głową, prosząc o ratunek. Po udzieleniu jej pomocy przez lekarza powiatowego w Jędrzejowie nieznajoma podała, że postrzelił ją z nieznanych powodów jej przyjaciel Walenty Stypa, zamieszkały na kolonji Jęzor koło Sosnowca, który następnie popełnił samobójstwo.

Istotnie policja znalazła w lesie trupa mężczyzny lat około 25 z raną postrzałową koło skroni. Dokumentów nie znaleziono przy denacie.

Przy osobistej rewizji u nieznajomej znaleziono nabity rewolwer.

Ze śledztwa wynika, że wymienieni postanowili popełnić samobójstwo. Policja mimo energicznych dochodzeń nie zdołała ustalić prawdziwego nazwiska nieznajomej i przyczyny wspólnego samobójstwa.

Min. Eden w Paryżu

Minister Eden przybył w poniedziałek popołudniu do Paryża. Spotkanie pomiędzy Edenem i Lavalem doszło do skutku w godzinach wieczorowych po zakończeniu konferencji Lavala ze Stojadinowiczem. W konferencji wzięli ponadto udział ambasador angielski w Paryżu, sir George Clark i stały podsekretarz stanu w Foreign Office, Vansittart. Polityczne koła francuskie stwierdzają, że w czasie półtoragodzinnej konferencji zbadano rozmaite możliwości, dotyczące proceduralnej taktyki na nadchodzącej seji genewskiej.

***

Minister Eden oświadczył premjerowi Lavalowi, iż Rząd Wielkiej Brytanji nie ma nic wspólnego z koncesją, uzyskaną przez Ricketta, i nie udzieli mu żadnego poparcia. (PAT)

Kongres Mniejszości Narodowych

W Genewie odbyło się otwarcie kongresu mniejszości narodowych pod przewodnictwem byłego deputowanego słoweńskiego Wilfana. Uchwalono rezolucję, domagającą się skutecznej opieki nad mniejszościami narodowemi.

Anglja oddaje Japonji

swoje kopalnie w Chinach Północnych

Angielski koncern węglowy posiadający koncesję na eksploatację kopalń w Chinach Północnych, głównie w rejonie Kai-Liang, odstąpił swe prawa grupie przemysłowców japońskich. Według dziennika „Szanghaj Nitchi - Nitchi" Anglicy zrzekają się swych ostatnich przywilejów ekonomicznych w Północnych Chinach, biorąc pod uwagę nieunikniony wzrost wpływów japońskich w Azji.

Starcia strajkowe

w Palestynie

W fabryce tytoniu w Haifie — (Palestyna) „Karman" wybuchł strajk robotników arabskich na tle ekonomicznem. Kierownictwa fabryki zaangażowało nowych robotników, lecz strajkujący w ciągu soboty i niedzieli dokonali szeregu napadów na pracujących robotników, wskutek czego 10 osób, w tej liczbie jeden ze współwłaścicieli fabryki odniosło rany. (PAT.).

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW SEKCJI LEKKOATLETYCZNYCH I GIER SPORTOWYCH KLUBÓW ROBOTNICZYCH. W czwartek dn. 5 września o godz. 19-tej w lokalu ROWF. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się zebranie kierowników i ich zastępców sekc. lekkoatletycznych i gier sportowych klubów WRSKO. Na porządku dziennym: 1) Mistrzostwa lekkoatletyczne ZRSS i WRSKO. 2) Dalszy ciąg mistrzostw WRSKO w grach sportowych. 3) Organizacje jesiennych biegów na przełaj o mistrz. WRSKO. oraz szereg innych ważnych spraw.

Na zebraniu powyższem wszystkie kluby winny być reprezentowane.

Lotnictwo

W MIĘDZYNARODOWYM WYŚCIGU LOTNICZYM LOS ANGELES — CLEVELAND zwyciężył lotnik amerykański Beny Howard, pokonując trasę długości 3300 km. mimo niezwykle niekorzystnych warunków atmosferycznych w 8 godz. 33 min., przy przeciętnej syzbkości 385 km. na godzinę. Howard leciał przeważnie na wysokości 6500 m. Warunki, w jakich wyścig rozegrał się, były niezwykle trudne. Howard w czasie lotu trzy razy zemdlał.

Kolarstwo

TOR KOLARSKI NA STADJONIE WOJSKA POLSKIEGO. Znajdujący się na stadjonie Wojska Polskiego tor kolarsko - motocyklowy, zbudowany dużym nakładem pieniędzy, jest obecnie nie do użytku ze względu na liczne pęknięcia asfaltu, które grożą niebezpieczeństwem dla zawodników.

Pęknięcia te w dodatku powodują osadzanie się słupów, na których oparta jest miska toru.

W najbliższym czasie specjalna Komisja Techniczna zbada możliwości naprawienia toru, który w każdym razie wymaga bardzo gruntownego i kosztownego remontu.

Pływanie

22.000 PŁYWAKÓW NA STARCIE. W Budapeszcie odbył się „tydzień zawodów pływackich" dla stowarzyszonych i niestowarzysoznych.

Do zawodów tych zgłosiła się fantastyczna liczba 21.893 zawodników.

Piłka nożna

STAN WALK O WEJŚCIE DO LIGI. Niedzielne walki o wejście do Ligi wyjaśniły już sytuację w trzech grupach.

W pierwszej grupie mistrzostwo zdobyła definitywnie poznańska Legja, pozostał wprawdzie jeszcze do rozegrania jeden mecz, ale przewaga punktów poznańczyków jest tak duża, że żadna z drużyn nie może jej zagrozić.

W drugiej grupie mistrzem został Dąb z Katowic.

W trzeciej grupie na pierwszem miejscu znajdują się Czarni.

W czwartej grupie mistrzem jest wileński Śmigły.

Lekkoatletyka

SZWECJA WYGRYWA WIELKI PIĘCIOMECZ LEKKOATLETYCZNY. W Berlinie rozegrany został wielki pięciomecz lekkoatletyczny. Ostateczny wynik przedstawia się nastepujaco: 1) Szwecja, 2) Niemcy, 3) Wegry, 4) Japonja, 5) Włochy. Najlepszym wynikiem zawodów był skok o tyczce Nishidy (Japonja) 430 cm.

WARSZAWA BIJE POZNAŃ, A WALASIEWICZÓWNA OBIE NIEMKI. W drugim dniu międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych Warszawa — Poznań drużyna warszawska wykazała ponownie swą lepszą formę i ostatecznie zawody wygrała zdobywając 81 punktów przeciw 76.

Z zainteresowaniem oczekiwano ponownych 2-ch spotkań Walasiewiczówny z niemieckiemi sprinterkami Krauss i Dollinger. W biegu na 80 mtr. Walasiewiczówna wyrównała swój rekord światowy, uzyskując 9,8 i zajmując pierwsze miejsce przed Dollinger. W biegu na 100 mtr. zwycięstwo Walasiewiczówny było jeszcze bardziej zdecydowane, jakkolwiek czas uzyskany 12 sek. jest nieco gorszy od jest rekordu.

KWAŚNIEWSKA MISTRZYNIĄ POLSKI W PIĘCIOBOJU KOBIECYM. Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski, rozegrany w Łodzi zgromadził na starcie 9 zawodniczek. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni polski zdobyła Kwaśniewska (Łódź) osiągając 283 punkty, który to wynik jest lepszy o 1 punkt od jej własnego rekordu.

Sport w Rosji Sowieckiej

CHABAROWSK — MOSKWA NA ROWERZE. W Moskwie zakończony został wielki wyścig kolarski na odcinku Chabarowsk — Moskwa, dystans 9174 klm.

Olbrzymia ta przestrzeń pokryta została przez uczestników wyścigu raidu w ciągu 57 dni.

Pięciu uczestników raidu, którzy przebyli cały dystans, Komitet Wykonawczy Państwowej Rady Wychowania Fizycznego udekorował „czerwoną gwiazdą".

HULBERT FOOTNER 52

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Co ja robiłam w chwili, kiedy pan wyszedł na pokład?" zapytała Martina ze śmiechem.

„Zaraz, zastanowię się tylko", odpowiedział. „Byłem oszołomiony tem wszystkiem. Upłynęła minuta, czy dwie, nim zorjentowałem się o co chodzi. Pierwsze, co sobie przypominam, to to, że pani opowiadała marynarzom o schwytaniu Fahriga".

„O, najgorsze wtedy już minęło! Powinien był pan zobaczyć, jak Farman zjechał po słupie z pomostu na pokład".

„Ogólny bohater!" zauważył Martin sarkastycznie.

Horacy spojrzał na niego szybko z wyraźną sympatją. „Racja!" odezwał się. „Ja osobiście nie trawię już szlachetnego Farmana!"

„No, tylko dzięki niemu jemy teraz obiad!" wtrącił Emil.

Horacy rzucił mu niechętne spojrzenie.

„Rosiko!" zawołał doktór Tanner z drugiego końca stołu, „czy naprawdę same ujęłyście kapitana po wyprowadzeniu go z ogrodu zimowego?"

„O, nie. Na pokładzie czekało na nas dwóch mocnych marynarzy... Kapitan poszedł z nami, jak baran na rzeź, prawda?" roześmiała się Mme Storey.

„Dlaczego nie zawołała pani mnie i Adrjana na pomoc?"

„Nie mieliście broni. Nie chcieliśmy dopuszczać do bójki i zamieszania".

„A propos", przyłączył się do rozmowy Horacy, „co pan robił, kiedy zaczął się tumult? Nie widziałem ,żeby biegł pan nam na pomoc".

„Przedewszystkiem pomyślałem o kobietach", odparł Tanner. „Pobiegłem na pokład A, żeby zająć się Adelą".

„Ach tak?" sarkastycznie powiedział Horacy.

Tanner nasrożył się trochę. Zahaczyło to o jego kompleks niższości. „Nie pozwoliłem Adeli dokończyć toalety. Zarzuciłem jej na ramiona płaszcz i wyprowadziłem ją na pokład. Kiedy zaczyna się jakieś zamieszanie, zawsze instynktownie staram się wydostać na otwartą przestrzeń".

„Tak!" rzekł Horacy.

„Ciekawa jestem, jak kapitan i pierwszy oficer zdołali się uwolnić", zauważyła Celia niewinnie.

Ta sama myśl zaprzątała wszystkie mózgi. Nastąpiło niezręczne milczenie, poczem wszyscy naraz zaczęli mówić.

„Kiedy wszystko się zaczęło, byłem już ubrany", odezwał się Emil. „Stałem akurat na górnym pokładzie, gdy na pomoście ktoś krzyknął: „Bunt!" i Farman zjechał na dół po słupie tuż przedemną".

„Nie pozwoliłam Emilowi zejść na dół", dodała Celia.

„Psychologja tłumu, to ciekawa rzecz", zauważył Martin z miną sowy. „Właściwie to ten żarcik Rosiki o operatorze uratował nas wszystkich od śmierci".

„Ale to było przecież na samym początku", powiedziałam.

„Moje dziecko", odparł Martin, „w ciągu ostatniej godziny słyszałem tę całą historję z sześć razy od początku do końca... Żeby nie wiem jak domagali się krwi, zawrócą i będą jedli ci z ręki, skoro ich się rozśmieszy!"

„Z ręki Rosiki", poprawił Emil.

„Czyście słyszeli kiedykolwiek takie przeraźliwe wycie!" powiedziała Sophie, wzdrygając się.

„Mówmy o czemś innem", poprosił Adrjan żałośnie. Adrjan był podczas obiadu bardziej opanowany, ale wciąż jeszcze niepokoił się. Na policzki wystąpiły mu czerwone plamy. Wypił moc szampana.

Prośba ta zwróciła na niego uwagę Horacego. „A coś ty robił podczas wielkiej wojny?" zapytał z okrutnym uśmiechem.

„O, ja się nie nadaję na wojownika", wyjąkał Adrjan. „Jestem tylko chłopcem do zabawy".

„Ale jak zareagowałeś na hałas?" nalegał Horacy. „Ciekaw jestem".

(D. c. n.).

Zagadka drożyzny mięsa

Rzut oka za kulisy

Powołano do życia, jak pisaliśmy wczoraj, cały szereg instytucyj, których zadaniem jest zwalczanie zbędnego pośrednictwa w obrocie handlowym bydłem i mięsem. Instytucje te, naturalnie, coś kosztują. Pracują w nich ludzie lepiej, lub gorzej uposażeni (im wyższe zajmują stanowiska tem lepiej, nawet „bardzo lepiej" są płaceni). Nie w tem jednak kłopot. Koszta utrzymania tych instytucyj „kontrolujących" i rzekomo normujących ceny bydła i mięsa ciążą kilku groszami na kilogramie mięsa i nie te grosze powodują nadmierną rozpiętość cen między żywcem a mięsem.

Istota rzeczy polega na tem, że hurtownicy, skupujący bydło i dostarczający je na rynek warszawski tworzą bardzo zwartą i dobrze zgraną klikę, która nietylko w swoich metodach handlu nie uznaje żadnych zasad uczciwego pośrednictwa, ale z właściwą sobie bezceremonjalnością umie wepchać się i załatwić swoje — niezawsze czyste — interesy w tych właśnie instytucjach, które mają ich obroty kontrolować i normować. Giełda Mięsna stolicy zorganizowana jako instytucja samorządu gospodarczego, jest przedstawicielką i zastępczynią interesów handlujących bydłem i mięsem. Wprawdzie na czele jej rady stoi mianowany przez Rząd prezes, który nic wspólnego z tą dziedziną handlu nie ma, a jako kooperatysta rolny jest — ponoć niezastąpiony w związku mleczarsko - jajczarskim, ale wszyscy wice-prezesi (a jest ich czterech) są zawodowymi hurtownikami mięsnymi.

W tej chwili może i nie prowadzą oni własnych firm, ale jeżeli firmy prowadzi ich matka, siostra, brat, czy swat — to są oni niezawodnie ludźmi tak zw. branży mięsnej. Ta „branża" rządzi właśnie giełdą i ani prezes rady (który zresztą obecnie więcej czasu niż giełdzie, poświęcać musi Rzeźni Miejskiej, której równocześnie jest dyrektorem) ani dyrektor, czy naczelnik biura giełdy nie potrafią, jakby szczerze zapewne chcieli sparaliżować tych wszystkich machérstw handlowych, jakich na giełdzie, przy giełdzie, pod pokrywką giełdy dzieje się mnóstwo.

Drugą instytucją mającą kontrolować i normować handel bydłem i mięsem jest w Warszawie Kasa Targowa. Zorganizował ją Komisarjat Rządu m. Warszawy w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, której właścicielami w równych częściach są: Państwowy Bank Rolny, Zarząd m. Warszawy i Giełda Mięsna. Sama już konstrukcja Kasy wskazuje na modnego obecnie ducha „solidaryzmu społecznego". Siedząc w jednym zarządzie reprezentanci produkcji rolnej, spożywców i kupców mięsnych, mają znaleźć niezawodną drogę do tego, by producent rolnik otrzymywał godziwą i opłacającą produkcję cenę za bydło, konsument miejski w myśl zasady „równania w dół" co do wynagrodzenia za pracę ma mieć tanie mięso, a hurtownik mięsny ma zarabiać!

Efekt półtorarocznej działalności Kasy Targowej wykazuje jasno, że w instytucji, opartej o „solidaryzm" zwycięża... najsprytniejszy! Tym najsprytniejszym jest (bo zawsze był) kupiec, zwłaszcza, jeżeli spowodu istniejącego systemu uboju rytualnego oparty jest o rabinat i całą hierarchję rzezaków koszernych, oglądaczy i t. p. a z drugiej strony ma za sobą Giełdę Mięsną, która, jako instytucja samorządu gospodarczego, skupia w sobie i daje prawną i oficjalną reprezentację hurtowego handlu bydłem i mięsem. Dwum innym spół właścicielom Kasy Targowej pozostały funkcje: dostarczania kapitału na udzielenie kredytów hurtownikom i rzeźnikom, oraz starania się o wszelkie możliwe ulgi taryfowe, podatkowe, opłat rzeźnianych i wogóle wymyślanie wszelkich możliwych norm i metod „kontrolnych", które dość wcześnie są znane handlującym kupcom, by mogli obmyśleć i przygotować sposoby obejścia owych norm i metod.

Kupcy mięśni — trzeba im to przyznać — robią, co do nich należy, z wielkim talentem i sprytem. Są kontrolowani w swych obrotach bydłem i mięsem, spełniają pozornie, ciążące na nich obowiązki rejestracji towaru, wykupują bony, uprawniające do wynoszenia mięsa z Rzeźni i... pędzą ceny mięsa w górę, nie płacąc producentowi - rolnikowi drożej za żywiec, lub też ewentualnie „na odczepne", pozwalając na giełdzie notować dokonane tranzakcje o 5 — 10 gr. na kilogramie żywej wagi bydła wyżej, aby komuś — komu na tem zależy — wykazać podrożenie bydła.

Zasada „solidaryzmu" i konieczności popierania instytucyj samorządu gospodarczego (zwłaszcza dla celów wyborczych) święci „tryumfy", a... mięso drożeje!

Z. B.

Życie codzienne

Wiadomości z całego kraju

DOZORCA ZABIŁ WŁAŚCICIELA. — Właściciela domu przy ul. Grabowskiej 16 w Łodzi, 45-letniego Leona Langego, zabił, uderzeniem noża dozorca tegoż domu Zygmunt Kochański.

WIDMO SZUBIENICY W LIDZIE. — Sąd okr. w Lidzie rozpatrywał sprawę bandytów, którzy 4 kwietnia br. zamordowali mieszkańca wsi Piecieliszki w pow. lidzkim, Józ. Górskiego.

Trzej mieszkańcy tej wsi Mich. Pawłowski, Stan. Janczewski oraz Jadwiga Jakusówna, wszyscy w wieku od 22 do 20 lat, napadli na Górskiego w lesie pod Piecieliszkami i tam go w okrutny sposób zamordowali, rabując mu 32 zł. 50 gr. Wszyscy przyznali się do morderstwa. Sąd okr. skazał Mich. Pawłowskiego, który był inicjatorem morderstwa i bezpośrednio zadawał ciosy siekierą, na karę śmierci przez powieszenie, Stanisława Janczewskiego na 15 lat, zaś Jadwigę za współudział w zbrodni, na 5 lat więzienia.

ŚMIERTELNY WYPADEK MOTOCYKLISTY. — W Janowie Lubelskiem na ul. Zamoyskiego wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Urzędnik urzędu skarbowego, Kazimierz Pieńkoś, jadąc na motocyklu w stanie nietrzeźwym, nagle stracił równowagę i przewrócił się, uderzył głową o kamień i doznał pęknięcia czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono rannego do szpitala.

SAMOBÓJSTWO. — Pod wiaduktem kolejowym w Jazemczu znaleziono zwłoki 58-letniej wdowy po inżynierze w Zaleszczykach, Antoniny Feldmanowej. Zażyła ona weronalu, a następnie rzuciła się z mostu do Prutu. W papierach jej znaleziono list, wyjaśniający przyczynę samobójstwa. Jako przyczynę samobójstwa podała ona w liście, że cofnięto jej rentę wdowią po mężu.

ZAGROŻONY DOM EWAKUOWANO. — W Łodzi przy ul. Silnej 11 dom grozi zawaleniem, mieszkające tam 65 rodzin otrzymało nakaz opróżnienia lokalu. W obawie przed przymusową ewakuacją, wszyscy wyprowadzili się z zagrożonego domu, który zostanie całkowicie opróżniony.

Dom ulec ma rozbiórce.

PRZESĄDY. — Prezes oddziału straży pożarnej w osadzie Kozieniec doniósł do policji, że gdy udał się z oddziałem straży pożarnej i przyrządami do gaszenia ognia we wsi Kowale, gdzie płonęła stodoła jednego z gospodarzy, ludność nie dopuściła straży do gaszenia ognia. Z kołkami w rękach rzucili się włościanie na straż krzycząc: „Nie damy gasić ognia!" Pożar wybuchł od uderzenia pioruna a wśród ludu panuje przesąd, że pożaru powstałego od pioruna gasić nie wolno!..

Centralny Związek Górników

wobec niesłychanego stanowiska kapitalistów

Centralny Związek Górników zwrócił się do kierownictwa innych organizacyj zawodowych — ZZP i ZZZ z pismem, w którem stwierdza, że Związek pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego odpowiedział na list Związków z dnia 21 sierpnia r. b. w sposób nawet w naszych polskich stosunkach niesłychany.

Związek pracodawców, zamiast zwołania wspólnej konferencji ze związkami lub jasnego oświadczenia, że na konferencję taką się nie zgodzi, oświadczył, że sprawy skrócenia czasu pracy i dopłaty do Spółki Brackiej mogą być rozstrzygnięte nie bezpośrednio ze Związkiem pracodawców, lecz z Rządem, a w końcu bezceremonjalnie dodaje, jakby na marginesie i tak sobie na odczepne, że nad żądaniem Związków zwołania wspólnej konferencji Zarząd Związku Pracodawców zastanowi się.

Tego rodzaju wykrętną i niepoważną odpowiedź należy potraktować jako lekceważenie, nietylko żądań, które kongres uchwalił, ale także i samych Związków robotniczych.

Dopóki kopalnie i huty nie zostaną upaństwowione, lecz są własnością prywatnych kapitalistów, do załatwienia żądań robotniczych są upoważnieni tylko sami kapitaliści, a nie Rząd. Odsyłanie Związków do Rządu w czasie, kiedy kopalnie i huty są własnością nie Rządu, lecz kapitalistów, jest zwykłym, a raczej niezwykłym wykrętem. Na tego rodzaju stanowisko Związku Pracodawców winny organizacje robotnicze w sposób godny, energiczny i zdecydowany zareagować.

CZG. proponuje zwołanie nowego kongresu, któryby dał godną odpowiedź na uroszczenia przedsiębiorców. Jako termin, zaproponował CZG. — w miarę możności — najbliższą niedzielę.

I takich mamy „pracodawców..."

Tow. Stanisław Bugaj pracował, jako pastuch bydła, w majątku Tłuchowo, pow. lipnowskiego, u zamożnego właściciela gospodarstwa 330 morgów — Wal. Sztyma.

Orzeczeniem Komisji Rozjemczej pow. lipnowskiego z dnia 22 marca r. b. przyznano tow. Bugajowi, jako resztę należności za pracę, 60 złotych.

Po wyroku Komisji Rozjemczej Sztyma kazał Bugajowi, pod groźbą natychmiastowego odprawienia, chodzić wokoł studni przez cały dzień, nie zmieniając kierunku, nie dotykać studni, nie oglądać się i nie przystawać. To chodzenie trwało od świtu do zmroku pod nadzorem Sztymy. Drugiego dnia, t. j. 24 marca r. b., tę samą pracę wyznaczył Sztyma Bugajowi, gdy pod wieczór Bugaj stracił siły i oparł się rękami o studnię, Sztyma przynaglał go do spełnienia wyznaczonej mu roboty. Trzeciego dnia Sztyma kazał w odległości pół metra powbijać kołki i przymocować drut kolczasty, tak, ażeby delikwent, gdy będzie chodził w około, a straci siły, nie miał się o co oprzeć. Pozatem kazał grubo naciąć karpiny, t. j. korzeni drzewnych i odważył trzydzieści kilo, kazał to Bugajowi włożyć do worka i nosić tę karpinę na plecach w worku w około tego drutu przy studni, nie zmieniając kierunku. Bugaj wziął na plecy worek z 30 kg. karpiny i zaczął chodzić. Sztyma stał przy nim i przynaglał do zachowania tejże samej odległości od drutów i niezmieniania kierunku chodzenia. Mając ręce, zajęte workiem, a wzrok utkwiony przed siebie, Bugaj, pod ciężarem stracił siły, naskutek zawrotu głowy, rzucił worek z karpiną pod nogi Sztymy, oświadczając, że dalej nie będzie chodzić. Wówczas Sztyma zaczął jaknajokropniej wymyślać, na plac egzekucji zbiegło się dużo ludzi, przybyła policja i z tego zajścia sporządzono protokuł.

Sztyma oświadczył przytem, że Bugaj sam odszedł z pracy, wobec czego pieniędzy nie otrzyma.

Sąd grodzki skazał Sztymę na miesiąc aresztu, uznając za okoliczność łagodzącą, że nie był jeszcze karany.

Sztyma niezadowolony z wyroku, podobno zgłosił apelację. Sędzia dołożył starań i przeszukał wszystkie akta z przeszłości Sztymy, odnajdując dwa wyroki, skazujące Sztymę za kradzież i jeden za stawienie oporu sekwestratorowi skarbowemu, co też zostało do sprawy apelacyjnej przez Sąd Grodzki w Lipnie dołączone.

Należy przypuszczać, że okrutnik będzie jeszcze surowiej ukarany.

Higjena i bezpieczeństwo pracy

przedmiotem nauczania w szkołach

We wszystkich krajach cywilizowanych problem bezpieczeństwa i higjeny pracy nabiera coraz większego znaczenia zarówno gospodarczego, jak społecznego i kulturalnego.

Uświadomienie o konieczności racjonalnego użytkowania sił ludzkich w pracy, przez zapobieganie wypadkom i chorobom, mającym swe źródło w niewłaściwych warunkach higjenicznych, w jakich praca się odbywa, obejmuje coraz szersze rzesze ludzi, inżynierów, lekarzy, przedsiębiorców, robotników.

Wyrazem tego, jak dużą wagę przywiązuje się do tego zagadnienia na Zachodzie Europy oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jest fakt, że zagadnienie higjeny i bezpieczeństwa pracy włączone zostało do programów nauczania w szkołach, w szczególności w szkołach zawodowych, wyższych i średnich.

W Ameryce młodzież zaznajamia się już z problemem bezpieczeństwa i higjeny pracy w szkołach powszechnych, a w programach szkół zawodowych zagadnienie to zajmuje pierwsze miejsce.

W niektórych krajach Wschodu higjena i bezpieczeństwo pracy stanowi oddzielny przedmiot nauczania w szkołach zawodowych w ramach specjalizacji, a więc wydziały górnicze uwzględniają wykłady z zakresu bezpieczeństwa i higjeny pracy w górnictwie, wydziały architektury — zagadnienia bezpieczeństwa i higjeny pracy w budownictwie i t. p.

W wyższych szkołach technicznych w programach nauczania przewidziana są prelekcje z zakresu ochrony pracy.

W szkolnictwie zawodowem ujawnia się ostatnio tendencja, aby zagadnienia, dotyczące warunków pracy człowieka, były traktowane łącznie z przedmiotami technicznemi zarówno w wykładach, jak i ćwiczeniach praktycznych, a to z tego względu, że wiedza techniczna i organizacyjna powinna być ściśle zespolona z zagadnieniem bezpieczeństwa i higjeny pracy.

Włączenie zagadnień z zakresu bezpieczeństwa i higjeny pracy do programów naszych szkół zawodowych staje się szczególnie aktualne z uwagi na realizowaną obecnie reformę nauczania.

Nauczanie w szkołach zasad bezpieczeństwa i higjeny pracy jest u nas sprawę tem ważniejszą, że społeczeństwo polskie jest w tej dziedzinie jeszcze bardzo słabo uświadomione i że ten brak uświadomienia jest połączony ze szkodą dla życia gospodarczego i stosunków społecznych.

Monte-Carlo odżyło

Widna z daleka od strony błękitnego morza, wielka kopuła głównego kasyna w Monte-Carlo, sieje dookoła złociste blaski. Na morzu uwijają się małe łodzie, bielą swych żagli odcinające się od lazurowego tła. Z hotelu Paryskiego powiewa brytyjska flaga. Hotel jest obecnie rezydencją jednego z maharadżów hinduskich, który zjechał tu przed kilku miesiącami z całym swym dworem.

Przed głównem kasynem stoi sznur luksusowych białych samochodów, nie kiedy otoczonych rojem „złotej młodzieży", wprawiającej się tu na Jasnym Brzegu w umiejętność szerokiego gestu i wielkopańskiej rozrzutności. Na białych krzesłach, zapełniających widne tarasy, rozsiadają się wieczorami piękne panie w egzotycznych strojach i wytworni panowie. W różnojęzyczny gwar wdzierają się łkające dźwięki tanga, płynące tęskliwą, rozmarzoną falą. Mają w sobie coś z rozlewnego wschodniego sentymentalizmu. Nic dziwnego. Od kilku tygodni na estradzie kasyna występuje orkiestra rosyjska.

Atrakcją tegorocznego sezonu w Monte-Carlo jest olbrzymia, w pobliżu morza urządzona, pływalnia, cała z błękitnej majoliki.

Od czasu do czasu zaglądają tu bawiące w Monte-Carlo gwiazdy filmowe. Przy dźwiękach orkiestry urządzane są tu, zwykle w godzinach przedpołudniowych, zawody pływackie, w których biorą udział młode znakomitości z całego świata.

Najważniejszą atrakcją Monte - Carlo jest jednak otwarte po raz pierwszy w tym roku „Casino d'Ete", centralny punkt spotkań „elity", bawiącej w Monte-Carlo. Tu również przeniosła się ruletka po przeprowadzeniu gruntownej reformy, w dotychczasowym systemie gry. Tradycyjna ruletka, bez której trudno byłoby wyobrazić sobie Monte - Carlo, zniosła pozycję zera, zwiększając tem samem szanse wygranej.

Jeszcze w roku ubiegłym zdawało się, że stolica hazardu skazana jest nieodwołalnie na zagładę. Olbrzymie, bogato urządzone sale kasyna gry, wiały przeraźliwą pustką. Po starannie pielęgnowanym parku snuł się personel kasyna, bezczynny, używający w pełni nieznanych od wielu lat — ciszy i spokoju.

Dyrekcja towarzystwa „Societe des Bains de Mer", zarządzającego kasynem, postanowiła poszukać szczęścia na innym terenie. W tym celu wybudowano wspaniałe „Casino d'Ete", urządzono je na wzór nowoczesnych lokali rozrywkowych, usuwając ruletkę i gry w karty na drugi plan, raczej jako dodatek do tysiąca różnorodnych atrakcyj, jak egzotyczne tańce i muzyka, występy cór Terpsychory ze wszystkich zakątków świata, demonstrujących w faerycznem oświetleniu narodowe tańce. Bo i tu zawitał, tak modny dziś folklor, wielobarwnością swą i oryginalnością przyciągający zblazowanych turystów, którzy „wszystko już widzieli" i którym trzeba pokazywać stare rzeczy w nowem oświetleniu, by obudzić w zleniwiałych przesytem nerwach dreszczyk nowych emocyj.

Monte-Carlo ożyło. „Wielki świat" się bawi — kto wie, jak długo jeszcze?

Z chlubnej karty kartelowej

650 robotników poszło na bruk

Swego czasu pisaliśmy, że kop. „Dorota" w Zagł. Dąbr. grozi unieruchomienie, wskutek wyeksploatowania własnych pokładów węgla. Jak się obecnie dowiadujemy, na zarządzenie urzędu górniczego kop. „Dorota" ma być unieruchomiona z dniem 3 września b. r.

Dyrekcja kop. „Dorota" chciała wydzierżawić sąsiednie tereny od Warszawskiego Towarzystwa. Podobno Warszawskie Towarzystwo było skłonne do wydzierżawienia kop. „Dorota" pewnych terenów. Przeciwko temu wystąpiła jednak Konwencja Węglowa, do stanowiska której przychylił się wyższy urząd górniczy w Warszawie. Wobec zapowiedzianego unieruchomienia kopalni przed 650 robotnikami stanęło widmo bezrobocia i nędzy.

Odpowiednie władze powinny się zająć tą sprawą i nie dopuścić, aby zgórą 600 ludzi pozostało bez pracy i stało się ciężarem społeczeństwa.

Opinja kartelu węglowego nie powinna być prawem.

Dzieła sztuki wracają do Europy

Obywatele St. Zjednocz. zakupywali w zubożałej wojną Europie co cenniejsze dzieła sztuki i wywozili je za ocean. Obecnie przeżywamy odwrotne zjawisko. W tych dniach londyńska galerja obrazów zakupiła 6 płócien malarza z epoki renesansu, Sassetta, sprzedanych swego czasu do Stanów Zjednoczonych. Ostatnio baron Henryk Thyssen - Bornemisza nabył trzy arcydzieła sztuki, od pewnego obywatela amerykańskiego m. in. obraz Boticelli'ego. Poza tem baron nabył ze zbiorów Pierpont Morgana obraz Madonny pędzla Fra Angello. Obraz ten należał niegdyś do zbiorów Palazzo Gondi we Florencji, a następnie znajdował się w posiadaniu króla angielskiego Jerzego IV, poczem przeszedł na własność Leopolda I Belgijskiego.

Zgon Stefana Olszewskiego

Zmarł w Warszawie Stefan Olszewski, naczelny redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego", przeżywszy 45 lat. Urodził się 15 stycznia 1890 r. w miejscowości Skępe ziemi płockiej.

W latach szkolnych należał do grupy „Prądu", z którego później wyszła akademicka organizacja „Odrodzenie".

W chwili organizowania polskiej służby dyplomatycznej powołano Olszewskiego na stanowisko sekretarza poselstwa polskiego w Sofji. Pozostawał na niem do jesieni 1921, poczem porzucił karjerę dyplomatyczną, poświęcając się zawodowi dziennikarskiemu. Został sprawozdawcą parlamentarnym „Gazety Warszawskiej".

W roku 1926 Stefan Olszewski objął kierownictwo „Gazety Warszawskiej" jako jej naczelny redaktor, a potem redagował „Warszawski Dziennik Narodowy".

Zgon St. Olszewskiego wywołał szczery żal wśród dziennikarzy.

Fabrykant -- oszust

W Katowicach aresztowano właściciela fabryki wyrobów elektrotechnicznych, Fr. Schmidta, który nabrał katowickich kupców na 120 tysięcy złotych. Ogółem wynoszą długi Schmidta przeszło 300 tysięcy złotych.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Dzień samobójstw

ZAMACH SAMOBÓJCZY RZEŹNIKA.

Wczoraj około godz. 18-ej na Wybrzeżu Gdańskiem jakiś mężczyzna zdjął marynarkę i własnym nożem rzeźniczym poprzecinał sobie żyły na lewej ręce. Pełniący służbę na Wybrzeżu Gdańskiem przod. II komis., Jankowski, przybiegł na miejsce wypadku i pasem nieznajomeko skrępował mu rękę, zapobiegając dalszemu upływowi krwi. Następnie wezwał Pogotowie, którego lekarz, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperata, podającego się za Stanisława Krakowiaka (adres nieustalony) do szpitala Przemienienia Pańskiego.

SKOK Z II-go PIĘTRA.

Przy ul. Wielkiej 17, z klatki schodowej II-go piętra wyskoczyła i upadła na bruk podwórza 41-letnia Hena Ajdelmanowa, żona piekarza (Pańska 21). Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie nóg i ogólne potłuczenie. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

SKOK Z MOSTU DO WISŁY.

Z mostu ks. Poniatowskiego od strony Pragi skoczył do Wisły 21-letni Mieczysław Brzeszczyński, robotnik (Al. 3-go Maja 28). Desperata wydobyli funkcjonarjusze komisarjatu rzecznego i przewieźli na przystań „Sokół" Tam lekarz Pogotowia, po doprowadzeniu do przytomności, przewiózł desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

SAMOBÓJSTWO PRACZKI.

38-letnia Bolesława Wyżgowa, praczka (Nieporęcka 14) chciała pozbawić się życia. W tym celu W. połknęła większą ilość proszków od bólu głowy. Lekarz Pogotowia usunął grożące niebezpieczeństwo, stosując płukanie żołądka.

SAMOBÓJSTWO ROBOTNICY.

— 35-letnia Stanisława Zwierzchowska, robotnica (Nowolipki 14), napiła się esencji octowej w bramie domu Wolska 24.

ZNOWU SAMOBÓJSTWA W KOMISARJATACH.

Zatrzymana w areszcie I-go komisarjatu 24-letnia Franciszka Karpińska, kontrolna (Solec 69), w zamiarze samobójczym, połknęła agrafkę.

— Zatrzymana w areszcie VIII komis., 25-letnia Helena Śnieżkowna, kontrolna, (Chłodna 66), połknęła broszkę.

Co słychać w Warszawie?

PRZEDŁUŻENIE LINJI TRAMWAJOWEJ NR. 14.

Dyrekcja tramwajów i autobusów przystąpiła do budowy nowego toru tramwajowego wzdłuż ul. Mickiewicza na Żoliborzu, na odcinku od pl. Wilsona do ul. Marji Kazimiery na Marymoncie. Tor ten pozwoli na skrócenie komunikacji pomiędzy Marymontem, a miastem. Po ukończeniu jego budowy, w końcu października r. b. tramwaj linji Nr. 14 docierać będzie do Marymontu bezpośrednio przez ul. Mickiewicza, z ominięciem drogi okólnej przez ul. Marymoncką i Potocką.

BADANIE DOMU PRZY UL. MARSZAŁKOWSKIEJ 54.

We wtorek,, specjalna komisja, złożona z przedstawicieli urzędu inspekcyjno - budowlanego Zarządu Miejskiego i starostwa grodzmu na sąsiedniej posesji przy ul. Marszałkowskiej 54, przy zbiegu z ul. Piusa XI, albowiem wskutek budowy wielkiego frontowego domu na sąsiedniej posesji przy ul. Marszałkowskiej 56, nastąpiło osiadanie ściany szczytowej, co spowodowało rysy w pewnych lokalach.

W wyniku lustracji komisja ustaliła, że domowi przy ul. Marszałkowskiej 54 nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo, jednak dla sprawdzenia stanu domu w miejscach pęknięć zarządzono założenie kontrolek gipsowych.

Gdzie jest największa śmiertelność w Warszawie

Podług danych wydziału statystycznego Zarządu Miejskiego, śmiertelność w poszczególnych dzielnicach w czerwcu była następująca: Golędzinów — 23.4, Targówek — 17.2, Brudno — 16.0, Marymont — 14.8, Wola — 14.4, Ochota — 13.8, Praga Północ — 12.7, dzielnica Mirowska — 13.0, Powązki — 11.9, Praga Południe — 11.7, Grochów — 11.8, Stare Miasto — 10.7, Koło — 10.5, Krak. Przedmieście — również 10.5, Sielce i dzielnica Ujazdowska — po 10.0, Ordynackie — 9.8, Mokotów — 9.0, Solec — 8.5, dzielnica Grzybowska — 8.4, Leszno — 8.3, Muranów — 8.0, dzielnica Ratuszowa — 7.6, Koszyki — 6.0 osób na 1000 mieszkańców.

Przeciętna śmiertelność w całej Warszawie wynosiła w tym czasie 10.6 pro mill. Z powyższego wynika, że największą śmiertelność zanotowano tym razem na Golędzinowie.

Nowy rozkład jazdy

Od poniedziałku wszedł w życie nowy jesienny rozkład jazdy pociągów pasażerskich z ważnością do 13 grudnia r. b.

Na okres jesienny przewidziano pociągi pasażerskie dostosowane tak pod względem ilości, jak i rozkładu do potrzeb tego sezonu.

Szczegółowe dane są podane w nowym urzędowym rozkładzie jazdy i lotów.

W ruchu nowych pociągów motorowych przewieziono od 2 września r. b. na próbę przebieg wagonu motorowego typu dalekobieżnego między Warszawą i Katowicami, oraz wagonu motorowego do ruchu miejscowego między Skarżyskiem - Ostrowcem i Sandomierzem.

53 trupy w sierpniu

W ub. miesiącu targnęło się na życie 141 osób, w tej liczbie 24 — z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych — ranne były 74 osoby, zabite zaś 2, tramwajowych — 27 osób rannych i 1 zabita, kolejowych — 12 rannych i 5 zabitych. Ofiarami kąpieli w Wiśle, lub w glinianach w Warszawie padło 5 osób. Z braku opieki zginęło jedno dziecko. Zabójstw i morderstw popełniono 4. Wskutek zatrucia gazem, czadem, grzybami, poparzenia i t. p. zmarło 5 osób. Śmierć przy pracy poniosły 4 osoby. Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy przejechały 89 osób, w tej liczbie 1 — na śmierć. Kasiarze dokonali zamachów na 3 kasy, zabierając w sumie 6 200 zł. Ogółem w ub. miesiącu zginęły tragiczną śmiercią 53 osoby.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś widowisko amerykańskie „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś" z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki" Huxleya w przekładzie St. Kuszelewskiej, z Lindorfówną i Warneckim w rolach głównych.

W piątek abonement 5 — A.

TEATR NOWY: Dziś ciesząca się w ub. sezonie wielkiem powodzeniem „Szesnastolatka".

W przygotowaniu, najnowsza sztuka M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Jesienne fijołki".

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedja R. Niewiarowicza: „I co z takim robić?" z Malicką i Sawanem.

TEATR WIELKA REWJA. Ostatnie dni pełnej humoru operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu".

TEATR REWJI „HOLLYWOOD": Premjera inauguracyjnej rewji pod dyrekcją Andrzeja Własta z udziałem gwiazd stolicy, odbędzie się dnia 14 września r. b.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

Na niżej wyszczególnionych Dzielnicach w piątek dn. 6 b. m. o godz. 7 w. odbędą się Zebrania Organizacyjne tylko dla członków Partji, wspólnie z Kołami Młodzieży TUR.

Wola - Czyste, ul. Wolska 44.
Jerozolima, ul. Chłodna 30.
Praga, ul. Brukowa 35.
Marymont - Żolib., ul. Krasińskiego 10.
Powązki, ul. Kacza 7.
Annopol i N. Bródno, ul. Białołęcka 51.
Powiśle, ul. Czerw. Krzyża 20.
Mokotów, ul. Chocimska 23.
Starówka, ul. Orla 5.
Śródmieście, ul. Warecka 7.
Czerniaków, ul. Nowosielecka 1
Ochota.

WARSZ. ORG. MŁODZ. TUR. Egzekutywa WOM. TUR. wzywa wszystkich turowców do wzięcia udziału dn. 6 b. m. w piątkowych zebraniach dzielnic.

DZIELNICA WOLA - CZYSTE. Dziś, we środę, o g. 6-ej m. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

„Na Jeża"

Dziś w środę Kabaret literacki Cyrulik Warszawski występuje z premiera drugiego programu „Na Jeża", który poświęcony jest aktualnej satyrze, opracowanej przez Hemara, Tuwima i Schlechtera, w oprawie Galewskiego i wyreżyserowanej przez Jarosy'ego.

Na czele zespołu stoją: Kalinówna, Zimińska, Żelichowska, Znicz, Andrzejewska, Górska, Godlewska, Korzelska, Terne, Jarosy, Minowicz, Kalinowicz i Pawłowicz. (X).

Nowy taniec „Trocadero"

Najpopularniejsza artystka filmowa Ameryki, Jean Harlow, odniosła ostatnio nowy sukces w przepysznej komedji p. t. „Dla ciebie tańczę".

Czarujący ten film, stał się w ciągu kilku dni tematem rozmów świata towarzyskiego New Jorku.

Lansowany w filmie ten nowy taniec „Trocadero" stał się największą rewelacją sezonu.

Jak tańczy się „trocadero", pokaże wszystkim Jean Harlow w komedji p. t. „Dla ciebie tańczę", która ukaże się wkrótce w kinie „Majestic". (X).

Wędrówka po warszawskich kinach

W kinach warszawskich wyraźnie, acz bardzo powoli, kończy się okres „wakacyjny".

Są i takie kina, które wcale nie uległy zwyczajowi wprowadzania miernot na okres letni—to te, które jeszcze przed wakacjami zdobyły „złotą żyłę" w postaci jakiegoś „szlagieru" i wyświetlają go bez przerwy od szeregu miesięcy.

Mówię tu o wspaniałej **„Niedokończonej symfonji"**, historji miłosnej z życia Szuberta z Martą Eggerth i H. Jarayem — filmie wykonanym z głębokim pietyzmem dla genjuszu Szuberta, stojącym na najwyższym poziomie artyzmu (kino **„Casino"**), oraz o **„Bengali"**, wyświetlanym w **„Apollo"** od sześciu miesięcy, który wprawdzie budzi różne zastrzeżeia pod względem treści i tendencji, ale posiada niezrównane zdjęcia batalistyczne i prześliczne widoki.

Oba te kina miały chyba sposobność przekonać się, że bardziej opłaci się dawać filmy naprawdę dobre, które utrzymują się przez szereg miesięcy, aniżeli miernoty.

Kino **„Stylowy"** rozpoczął sezon **„Ilonką"**, jedną z wielu ról popisowych Franciszki Gaal. Jest to typowa komedja produkcji wiedeńskiej — dobrze zrobiona, dowcipna, wesoła. Franciszka Gaal jest tu prawie tak dobra, jak w „Csibi", co jest dużą pochwałą. Grozi jej bodaj jedno niebezpieczeństwo — jak zresztą całemu temu rodźajowi filmów wiedeńskich: popadnięcie w szablon. Wszystkie te komedje są może nazbyt do siebie podobne, ale że zrobione są inteligentnie (czego najczęściej nie można powiedzieć o amerykańskich komedjach tego typu), więc cieszą się powodzeniem.

Wady produkcji amerykańskiej ujawniają się w całej pełni w przereklamowanym obrazie z Marleną Dietrich **„Kaprys Hiszpański"**, wyświetlanym obecnie w kinie **„Europa"**. Scenarjusz zrobiony jest według słynnej powieści Pierre Louys „Kobieta i pajac", artystka pierwszorzędna, a jednak film nie należy bynajmniej do najlepszych, pełen jest nielogiczności i nonsensów. Marlena Dietrich gra znacznie gorzej, niż w innych obrazach za bardzo się kręci i mizdrzy, a za mało **gra.** Sceny, które mają być humorystycze, są błaznowaniem; całość przynosi zawód.

Typowo amerykański jest również obraz wyświetlany w kinie **„Rialto"** p. t. **„Skandale miljonerów"**. Film ten zupełnie przeciętny, przedstawia awanturki z życia amerykańskiej arystokracji, pod względem technicznym jednak zrobiony jest bez zarzutu — i nawet z pewnym rozmachem.

Wcale dobry jest obraz wyświetlany obecnie w **„Panie"** p. t. **„Rotmistrz von Werffer"**, produkcji wiedeńskiej, zupełnie niereklamowany, z niezbyt znanymi u nas artystami, odznacza się interesującą treścią, inteligentną reżyserją i dobrą grą. Szwankuje w nim tylko ostrość zdjęć i nagranie — trudno zrozumieć słowa artystów.

Jest to historja o b. rotmistrzu armji austrjackiej, który w pojedynku w czasie wojny, zabił swego przyjaciela, (w rzeczywistości przyjaciel ten był zdrajcą, którego w ten sposób usunięto na mocy zapadłego wyroku); zmuszony był opuścić Wiedeń — i po latach wrócił pod innem nazwiskiem, jako wybitny artysta cyrkowy. Przypadkiem staje mu na drodze siostra tego przyjaciela, która w czasie wojny miała zaledwie dwa lata. Ponieważ rodzina zmarłego nie zna prawdziwych okoliczności, w jakich on zginął, — miłość, jaka budzi się między tajemniczym artystą cyrkowym, a siostrą jego zmarłego przyjaciela, staje się źródłem poważnego konfliktu. Temat rozwinięty został umiejętnie.

Nakoniec kilka słów o dwuch egzotycznych obrazach.

W kinie **„Światowid"** wyświetlana jest podróż wgłąb Afryki p. t. **„Baboona"**. Oryginalną cechą tego filmu jest to, że zdjęcia dokonywane były poraz pierwszy bodaj w tego rodzaju podróżach z aeroplanu, co umożliwiło realizatorom osiągnięcie zupełnie wyjątkowych efektów. Takich zdjęć, jak np. z lotu dokoła najwyższych szczytów górskich, dotychczas jeszcze nie było. Również zawdzięczając temu samemu — udało się uchwycić podpatrzone umiejętnie sceny z życia zwierząt. Do najlepszych należą sceny z życia „kolonji" pawjanów.

Bezporównania słabszy jest obraz, wyświetlany w **„Majesticu"** p. t. **„Tajemnice Peraku"**. Jest to ilustracja podróży wgłąb dżungli azjatyckiej, ale zrobiona nieumiejętnie i nieciekawie. Realizatorzy zupełnie nie wyzyskali efektów; poza walką ludzi z krokodylami (czego w filmie jest stanowczo za dużo) nie otrzymujemy żadnego pojęcia o życiu dżungli; fakt, iż bohaterka wyprawy zachorowała na febrę, potraktowany jest prawie tak obszernie, jak walka z krokodylami a innych wydarzeń prawie tam niema.

O innych obrazach napiszemy kiedyindziej.

ZAST.

RADJO

Środa, dnia 4 września 1935.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dz. popołudniowy.

12.15 Odplamianie odzieży — pogadanka wygł. Z. Nowakówna. 12.30 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego ze Lwowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka taneczna. 16.00 Zagadki muzyczne (tr. ze Lwowa). 16.20 D. c. muzyki tan. i piosenki (O. Kamieńska). 16.45 Pogawędka o muzyce. 17.00 Rzeka z piasku — reportaż Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17.15 W muzykalnym domu — audycja muz. w oprac. T. Sygietyńskiego. 17.50 Świat się śmieje — przegląd humoru. 18.00 Koncert kameralny z Krakowa. 18.20 Boccherini: Sonata wiolończ. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Moje uwagi o orce jesiennej. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sportowe ogólne. 19.50 Samoloty i ludzie: „Z kabiny pilota" — reportaż inż. Jerzego Rzewnickiego. 20.00 Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego i muzyka z płyt. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 I-a audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810 — 1849). Tekst objaśniający dr. Zdzisława Jachimeckiego, prof. Uniw. Jagiel. (Kraków). 21.35 Kwadrans poezji — „Zapomniany poeta Zahradnik" 21.50 Zdobycze medycyny: „Co jest rak" — pogadanka. 22.00 Koncert muzyki klasycznej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Jana Rakowskiego. 23.00 Wiadom. meteorol. kom. lotniczej. 23.05 Muzyka tan. (płyty).

Nasza rubryka

BUCHALTER RUTYNOWANY ma poobiednie godziny wolne. Referencje. Telefon 6-51-54. Prosić buchaltera.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Julika".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Legja nieustraszonych".
AMOR: „Schowajcie swoje smutki" i „Żółty książę".
ACRON: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Krwawy herszt".
AS: „Co mój mąż robi w nocy" i „Nawaranna".
ANTINEA: „Pieśń nocy" i „Nocny express".
COLOSSEUM: „Ostatni miljarder" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Czerwony nóż" i „Kryzys skończony".
CORSO: „Kobieta szuka miłości" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Niedokończona symfonja"
ELITE: „Młody las" i „W krainie ptaków".
FAMA: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody".
FORUM: „Kuszenie szatana" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
FLORIDA: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku" i „Karioka".
HOLLYWOOD: „Pani i szofer".
HELJOS: „Kot i skrzypce".
KOMETA: „Żyd Süss" i rewja.

MAJESTIC: „Tajemnice Peraku".

ITALJA: „Wielkie wydarzenie" i „Wróg kobiet".
LOS: „Tajemnica małej Shirley".
LUX: „Adjutant Jego Wysokości" i „Gwiazda Broadwaju".
MASKA: „Królewski kochanek" i „Kochaj mnie dziś".
MEWA: „Malowana zasłona" i „Kapitan Korkoran".
METRO: „Nowi ludzie".
MIEJSKI: „Wszystko żart", „I cóż dalej szary człowieku".

MUCHA: „Karnawał i miłość" oraz „Wielkomiejskie cienie".
NOWA TOMBOLA: „Czar wiedeńskiego walca" i „Czerwona dama".
OKO PRASKIE: „Cienie Broadwayu" i „Ostatni sygnał".
PAN: „Rotmistrz Hans Werzen".
POPULARNY: „Kleopatra" i rewja.
PETIT TRIANON: „Ludzie w bieli" i „W blasku księżyca".
PROMIEŃ: „Zagłada i „Kryzys skończony".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Czar młodości".
RIVIERA: „Bal w Savoyu".
ROXY: „Pat i Patachon jako jazbandyci".
STYLOWY: „Ilonka".
SOKÓŁ: „Burza w szklance wody" i „Cienie Broadwayu".
ŚWIATOWID: „Baboona".
TON: „Jestem zbiegiem".
UCIECHA: „Skandale milionerów" z Clark Gable.
UNJA: „Nana" i rewja.
VARIETE: „Tygrys morderca", „Miasto duchów" z Buster Keatonem i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka